Redakcja Karola 4. Tel. 122-28, 102-?? Administracja Karola 4. Telefon 182-4? Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny ? do ? po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 60 gr. mies. lub ? zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 186 — Łódź, sobota 8 lipca 1933 r.

Dostaliśmy 60 milj. złotych pożyczki.

Parafowanie warunków.

Londyn 8. VII. (Specjalna wiadomość „Echa"). Wczoraj zostały parafowane przez wiceministra Adama Koca z English Electric Ltd. i z Metropolitan Vickers Electrical Co Ltd.

warunki finansowania

przez te firmy elektryfikacji węzła warszawskiego oraz wykończenia jego budowy. Umowa opiewa na sumę 1.980 tysięcy funtów szterlingów (około 60 miljonów złotych). Elektryfikacja i ostateczne wykończenie inwestycyj węzła warszawskiego będą wykonane w ciągu

3-ch do 4-ch lat.

Większość potrzebnego materjału wykonana będzie w kraju.

Nowy poseł Rzplitej w Berlinie.



P. Józef Lipski nowomianowany poseł Rzplitej w Berlinie.

Przesunięcia personalne
w poselstwie polskiem w Berlinie.

BERLIN, 8,7. Jak się dowiadujemy, rząd Rzeszy udzielił agrement nowomianowanemu posłowi polskiemu w Berlinie Lipskiemu. Dotychczasowy poseł, minister Wysocki opuści placówkę berlińską w połowie lipca. O ile do tego terminu prezydent Rzeszy nie powróci do Berlina, minister Wysocki uda się celem wręczenia listów odwoławczych do Neudeck w Prusach Wschodnich, gdzie przebywa Hindenburg.

Nowy poseł Lipski obejmuje placówkę w początkach sierpnia. Jednocześnie ze zmianą na stanowisku posła, nastąpić mają również liczne przesunięcia personalne na pozostałych stanowiskach w poselstwie Rzplitej w Berlinie. Długoletni radca legacyjny charge d'uffaire Wyszyński ma być mianowany posłem w jednem z państw bałtyckich. Generalny konsul w Berlinie, dr. Wacław Gawroński otrzymuje nominację na generalnego konsula w Nowym Jorku.

Adrjatycki pakt nieagresji
między Włochami i... Jugosławją?

Rzym, 8 lipca.. (Specjalna wiadomość Echa). Jak twierdzą w tutejszych kołach dyplomatycznych Francja przedstawi Włochom

propozycje zawarcia

adrjatyckiego paktu nieagresji. Pakt ten miałby być aktem przyjaźni między Włochami a Małą Ententą, szczególniej zaś między Włochami a Jugosławją.

Waldemaras sam zgłosił się na obrońcę
w procesie przeciwko zamachowcom na jego osobę.

Ryga, 8 lipca. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kowna, w związku z dokonanem przed pięciu laty na ówczesnego premjera litewskiego Waldemarasa zamachem, przyczem zabity został jego adjutant, oraz ciężko ranny jego 9-cioletni siostrzeniec — nasąpił

sensacyjny zwrot.

Policja litewska oskarżyła mianowicie jako podżegaczy do zamachu 6-ciu ludzi, w tem trzech młodych literatów litewskich, którym obecnie wytoczono proces. Tymczasem Waldemaras sam zgłosił się jako

obrońca oskarżonych.

Tajemnica tego jednego w swoim rodzaju wypadku leży w tem, iż Waldemaras wbrew opinji władz najwidoczniej kogo innego posądza o dokonanie zamachu, a oskarżonych uważa za niewinnych.

Amerykańscy wrogowie faszyzmu zapowiadają
ZAMACH na włoską eskadrę lotniczą
o ile odważy się na lądowanie na jeziorze Michigan.

Rejkiavik, 8 lipca. (Specjalna wiadomość Echa). Eskadra włoska przeżyła wczoraj ciężki dzień oczekiwania. Pogoda była fatalna. Na całej trasie, którą eskadra ma do przebycia panowały

mgły i wiatry przeciwne.

Na parowcu „Kungshold" odbył się bankiet na cześć włoskich lotników. Generał Balbo w czasie bankietu oświadczył iż wystartuje jak tylko pogoda

będzie możliwa.

Balbo wyraził nadzieję iż w sobotę zmiana warunków atmosferycznych pozwoli na podjęcie próbnego przelotu do Cartwright.

OBAWA ZAMACHU.

Chicago, 8 lipca (Specjalna wiadomość Echa). Włoski konsul generalny w Chicago otrzymał szereg

listów z pogróżkami

i pod adresem, generała Balbo i jego lotników. Listy napływają ze wszystkich stron Ameryki i pochodzą od organizacji antyfaszystowskiej.. Wrogowie faszyzmu zapowiadają zamach na eskadrę, o ile odważy się na wodowanie na jeziorze Michigan. Eskadra

ma zostać spalona

lub zniszczona przy pomocy bomb, a lotnicy pozabijani. Władze zapewniły lotników silną ochroną. Oprócz policji nad eskadrą czuwać będzie 100 tajnych agentów.

Obywatele gdańscy
ubiegają się o pracę w Gdyni.

GDYNIA 8,7 (tel. wł.) Do Komisarjatu Rządu napływają coraz częściej podania obywateli gdańskich, ubiegających się o zezwolenie na pracę w porcie gdyńskim. Przeważnie są to zredukowani pracownicy gdańskich firm spedycyjnych. W ostatnich dniach bowiem zredukowano w Gdańsku w tych firmach 500 pracowników umysłowych z powodu całkowitego prawie zamarcia ruchu w porcie gdańskim.

Dolar 6 zł.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6, w placeniu 5.90; dolar złoty w żądaniu 9.40, w placeniu 9.30; funt angielski w żądaniu 29.80, w płaceniu 29.50; rubel złoty w żądaniu 4.95, w płaceniu 4.90; marka w żądaniu 2.12, w placeniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.15, w płaceniu 35.10.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6 zł.

Niezwykły goniec z pustkowia.
Lakoniczny telegram Matterna.
Do odnalezionego lotnika poleciały samoloty.

Moskwa, 8 lipca. (Specjalna wiadomość Echa). Komendant północno-wschodniej grupy lotniczej Seweljew otrzymał lakoniczny telegram od Matterna iż znajduje się w

miejscowości Anadyr

w okręgu cukotskim w okolicach odciętych od wszelkiej lokomocji, poczty i telegrafu. Mattern znajduje się o 300 km. z boku trasy Chabarowsk — Nome. Tem się tłumaczy, że poszukujące go samoloty

wracały bez rezultatu.

Mattern nie mogąc skomunikować się ze światem wysłał posłańca z telegramem do najbliższej stacji telegraficznej odległej o

kilkaset metrów

i dopiero po wielu dniach niepokoju zawiadomił świat o swem ocaleniu.

Awantury komunistyczne w Paryżu.
Kilkanaście osób rannych.

Paryż, (Pat). 8 lipca.. Komuniści francuscy wykazują ostatnio na terenie Paryża wzmożoną działalność.. W tych dniach zaatakowali oni konferencję Action Francaises pod Paryżem. Kilkanaście osób

zostało rannych..

Dopiero policja zlikwidowała bójkę. Wczoraj komuniści sprowokowali awanturę na konferencji sjonistycznej.. Kilkunastu rannych odwieziono do szpitala.

Trzy tygrysy na ulicach miasta.
Dzikie zwierzęta pogryzły kilka osób.

Londyn, 8 lipca. W czasie przedstawienia cyrkowego w miejscowości Eton pod Londynem, wyłamały się z klatek trzy tygrysy

i wtargnęły na widownię.

Wśród publiczności wybuchła olbrzymia panika. Kilka osób zostało przez dzikie zwierzęta poważnie poranionych, kilkanaście kobiet i dzieci potratowano w czasie ogólnego zamieszania i ścisku.

Tygrysy wydostały się na ulice miasta, gdzie przez kilka godzin wszelki ruch zamarł..

Dopiero po długim i denerwującym pościgu udało się służbie cyrkowej złapać zbiegłych drapieżników przy pomocy specjalnych sieci i zamknąć zpowrotem w klatkach.

KATASTROFALNE SKUTKI
burzy z piorunami.

WILNO, 8. 7. Wielka burza z ulewą i piorunami przeszła nad gminą jaźwińską.

W kilku wioskach spłonęło łącznie 11 zabudowań i domów mieszkalnych. Na polu koło wsi Ludwikowo zabity został uderzeniem pioruna pastuch Łuczaj oraz koń i dwie krowy.

Między wsią Kaczuszki i Wrzesiny piorun uderzył w stado świń i ciężko poraził pastuszkę Ksenię Kozłow, która ze strachu utraciła mowę.

Klucz imitujący rewolwer
wstrzymał bandytę.

Warszawa, 8 lipca. Właścicielka magazynu ubiorów męskich, p. Zofja Błońska, przybyła weczorem wraz z dwiema córkami na letnisko w Milanówku.

Nieopodal willi kobiety zostały napadnięte przez dwóch opryszków, którzy

usiłowali je ograbić.

Kobiety stawiły opór, lecz opryszkom udało się wyrwać jedną torebkę z pieniędzmi i akcjami Banku Polskiego. Na krzyki napadniętych nikt z mieszkańców nie pośpieszył z pomocą.

Jeden z rabusiów zdołał umknąć drugiego zaś p. Błońska przytrzymała za klapy marynarki i wyjąwszy klucze od mieszkania, imitujące rewolwer, **zagroziła mu... strzelaniem.** Opryszek pozwolił wprowadzić się do willi, dokąd wkrótce wezwano policję. Zatrzymanym okazał się Stanisław Koziarski. Wydał on swojego wspólnika, od którego odebrano zrabowane pieniądze.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Radek w Warszawie.



Jak wiadomo przybył do Warszawy jeden z najwybitniejszych publicystów sowieckich Karol Radek. Na zdjęciu widzimy p. Radka (x) na Dworcu Głównym w Warszawie w towarzystwie posła Z. S. R. R. p. Antonowa-Owsiejenki (1) i posła Bogusława Miedzińskiego (2).

Kiepura w Radomsku.

Radomsko, 8 lipca. W chwili obecnej J. Kiepura przebywa w Krynicy, gdzie kończy się budowa luksusowego hotelu, będącego jego własnością. Fabryka Thonet-Mundus w Radomsku otrzymała zamówienie wykonania

urządzeń meblowych

do tegoż hotelu. Obecnie opracowuje się szkice i rysunki całego luksusowego urządzenia, które osobiście Jan Kiepura wraz architektem z Radomska na miejscu w fabryce obejrza i poczynia ewentualne uzupełnienia.

Ślub Schmelinga.



Maks Schmeling oraz Anny Ondra w chwilę po podpisaniu aktu ślubnego w urzedzie stanu cywilnego.

Trzy tygodnie na statku spędzi Prezydent Mościcki.

Z Gdyni donoszą:

Nieoficjalny pobyt Prezydenta R. P. na Wybrzeżu potrwa trzy tygodnie, do 25 b. m. Prezydent zamieszkał na statku pasażerskim „Gdynia", przycumowanym do wybrzeża angielskiego w basenie południowym. Przy pomocy stylowych mebli, dywanów i kwiatów „Gdynia", która jeszcze dwa dni temu woziła tysiące gości Święta Morza z Gdyni do Helu, zamieniona została

na luksusowy wypoczynkowy jacht.

Statek „Gdynia" znajdować się będzie stale w tutejszym porcie, ale przewiduje się wycieczkę do Helu, Jastarni i na otwarte morze. Na lądzie przygotowano dla Prezydenta apartamenty na Oksywiu, w willi dowódcy floty, kontradmirała Unruga.

Defraudacja w zakładzie położniczym

Za buchalterem rozesłano listy gończe.

WARSZAWA, 8,7 Pracownik miejskiego zakładu położniczego im. św. Zofji p. Bolesław Baćkura przywłaszczył sobie ok. 9,000 zł. stanowiących własność zakładu i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nadużycia te popełnił Baćkura przede wszystkiem wskutek tego, że pełnił jednocześnie czynności kasjera i buchaltera. Dla ukrycia tych manipulacyj trwających od 1929 r., Baćkura stosował sprytne operacje buchalteryjne, które ułatwiały mu ukrywanie nadużyć przez czas tak długi.

Sprawę nieuczciwego buchaltera-kasjera przekazał zarząd miejski prokuratorowi sądu okręgowego. Jednocześnie rozesłano za zbiegłym listy gończe, wydalając go ze służby miejskiej.

114 świadków w procesie Kwinty.

Warszawa, 8 lipca. Dziś zostanie oddany na maszynę akt oskarżenia przeciwko warszawskiemu bankierowi Stanisławowi Kwinto, jego synowi Zdzisławowi i wspólniczce Kwintów, Marji Gonglerowej, oskarżonym o szereg przestępstw na szkodę

klientów domu bankierskiego Kwinty.

Akt oskarżenia, przygotowany przez prok. Olgierda Miszurę, zawiera 15 punktów.

Rozprawa, której terminu należy spodziewać się w połowie października b. r., potrwa długo, gdyż prokurator powołał 114 świadków.

Kosów otoczony ze wszystkich stron wodą.

Ogromne spustoszenia.

Stanisławów, 8 lipca. Kosów otoczony ze wszystkich stron wodą. Komunikacja na drogach przerwana.

Na wszystkich rzekach województwa stanisławowskiego z powodu nadal padających deszczów woda gwałtownie przybiera i zalewa przyległe grunta, czyniąc w plonach

ogromne spustoszenia.

Bystrzyca podniosła się o 270 cm. ponad stan normalny. Wiele miejscowości jest zalanych.

Komunikacja ze Stanisławowem utrudniona. We wsi Jamnicy zalanych zostało 20 gospodarstw. We wsi Pawelce zalanych 10 gospodarstw. W pow. dolińskim wystąpiła z brzegów Czuczwa, stan wody 370 cm. ponad normalny.

W miejscowościach Proszniów i Rożniatów ewakuowano

ludność z 40 domów.

Rzeka Duba zalała w Rozniatowie część targowiska. W Perebińsku ewakuowano z powodu ogromnego wylewu Łomnicy mieszkańców 7 domów. W Swaryczowie 40 domów zalanych. Ludność odcięta od świata. Woda nadal gwałtownie przybiera.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Firma Bergenske Baltic Transport Ltd. w Gdyni zgłosiła do urzędu morskiego nową linję regularną, łączącą Gdynię i Gdańsk z morzem Śródziemnem i portami hiszpańskiemi, włoskiemi i francuskiemi.

(—) Dyrektor Banku Polskiego, Wróblewski, wyjechał do Paryża na konferencję banków emisyjnych tych państw, które zachowały parytet złota. Konferencja odbędzie się dziś w sobotę.

(—) Na miejsce śp. posła Marjańskiego wchodzi do Sejmu posłanka Zofja Zaleska współpracowniczka „Kurjera Warszawskiego".

(—) Wczoraj wygłosił w Gratzu przemówienie kanclerz Dollfuss. Kanclerz wystąpił w bardzo ostry sposób przeciwko hitlerowcom austrjackim.

Z okazji pobytu kanclerza w Gratzu doszło do manifestacji, które miały przebieg burzliwy.

Policja kilkakrotnie szarżowała rozpędzając tłum zapomocą pałek gumowych. Kilkanaście osób zostało rannych.

Aresztowano 50 działaczy narodowo-socjalistycznych.

(—) Dziś w sobotę przyjeżdża do Warszawy prokurator Rauze ze Siedlec. Przyjazd jego stoi w związku z rozpoczynającym się w poniedziałek „procesem brzeskim".

(—) W dniu wczorajszym wieczorem w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie barona Różyczki-Rosenwertha o nadużycia w Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Baron Rosenwerth na mocy wyroku został uniewinniony.

(—) Wczoraj magistrat m. Zgierza powiadomiony został, iż przyznano mu z Funduszu Pracy subsydjum w wysokości 10 tysięcy złotych, odmówiono natomiast kredytu na budowę rzeźni, preliminowanego w sumie 60.000 zł.

(—) W Rudzie Pabjanickiej przy ul. Staszica 10 nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie nowych zakładów przemysłowych pod firmą Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabi.

Dyrekcja nowych zakładów zaprosiła na uroczystość tę ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego, dyrektora departamentu przemysłowego tegoż ministerstwa tudzież wyższych urzędników.

(—) Wczoraj o godz. 7.30 pociąg towarowy, kursujący między Bytomiem a Kochłowicami uległ wykolejeniu.

W chwili wjazdu na przystanek Czarny Las wskutek złego nastawienia zwrotnicy wyskoczyły z szyn dwa wagony i lokomotywa. Jeden wagon wraz z lokomotywą został poważnie uszkodzony. Maszynista Piotr Krompietz, został ranny w nogę.

Na miejsce przybyła delegacja dyrekcji kolejowej, która bada przyczyny.

(—) Wczoraj o godz. 2,50 w nocy pod Grodziskiem Mazowieckim spadł samolot wojskowy Fokker VII.

W samolocie znajdowało się 4-ch wojskowych, z których szeregowiec Tadeusz Piotrowski poniósł śmierć na miejscu. Por. obserwator Cumpft i plut. Hanecki doznali licznych obrażeń. Pilot kapral Puszkowski wyszedł bez szwanku. Pogotowie I pułku lotniczego przewiozło rannych do Warszawy.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczna departamentu Aeronautyki, która bada przyczynę wypadku.

(—) W „Dzienniku Ustaw" z dn. 7 lipca został ogłoszony traktat przyjaźni, handlowy i procedury konsularnej, zawarty między Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej.

Jednocześnie opublikowano oświadczenie rządu w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tych traktatów.

Traktat wchodzi w życie 9 bm. i posiadać będzie moc obowiązującą w ciągu 1-go roku.

(—) Wydział śledczy m. Łodzi od dłuższego czasu zaobserwował, że w kawiarni „Cafe Atlantik" przy ul. Piotrkowskiej 48 zbierają się podejrzani osobnicy, tudzież przybywają zwolennicy ruletki i zielonego stolika.

Prowadzone skrupulatne badania potwierdziły podejrzenia, że w kawiarni Atlantic urządzony został nielegalny dom gry hazardowej, na którego czele stał sam właściciel kawiarni Fajwel Najfeld, który z tego procederu ciągnął zyski.

Ustalono następnie, że Najfeld dokooptował sobie do pomocy znanych szulerów oraz naganiaczy, którzy zwabiali zamożniejszych kupców i przemysłowców. Wczoraj zatrzymano około 40 osób.

(—) Wczoraj wydarzyła się w Otwocku tragiczna katastrofa samolotowa. O godz. 10,30 mieszkańcy Otwocka zobaczyli szybujący nad miastem samolot który chciał wylądować i widoczne było, że szuka miejsca do lądowania. Samolot przez dłuższy czas szybował nad lasami otwockiemi i wreszcie spadł w centrum miasta na ulicę Włodzimierską.

Samolot jest zupełnie rozstrzaskany, a pilota w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala sejmikowego w Otwocku, przy ul. Samorządowej. Nazwiska pilota dotychczas nie ustalono. Wiadomo jedynie że wystartował on rano z Lublina, kierując się na Warszawę. Pilot leciał na samolocie „R73".

Francuska delegacja opuszcza Londyn w poniedziałek.

W rzeczywistości konferencja już nie istnieje.

Londyn, 8 lipca. (Tel. wł.) Wczorajsza wieczorna uchwała prezydjum światowej konferencji gospodarczej, przedłużająca suchotniczy żywot konferencji na czas nieokreślony, spotkała się z przyjęciem niejednolitem. Oficjalne koła angielskie z urzędu okazują pewien optymizm. Prasa angielska wypowiada natomiast rozbieżne poglądy, przyczem wiele dzienników wyraża przekonanie, iż w rzeczywistości konferencja już nie istnieje, a pozostał jedynie jej „duch". Francuski minister finansów Bonne oświadczył, iż przedstawiciele Francji nie wezmą udziału w żadnym posiedzeniu

komisji finansowej.

Rzeczoznawcy finansowi Francji opuszczają Londyn w poniedziałek. Według oświadczenia Bonneta, również i omawianie zagadnień celnych oraz sprawy kontyngentów nie wchodzi tak długo w rachubę, jak długo nie osiągnie się stabilizacji walut. Widoki konferencji są tem mniejsze, że obok państw o walucie złotej a więc Francji, Włoch, Polski, Belgji, Holandji i Szwajcarji, również państwa Małej Ententy, oraz Hiszpanja i Rosja pójdą tą drogą. Co się tyczy samej wczorajszej uchwały prezydjum konferencji, to według oficjalnego komunikatu brzmi ona jak następuje:

„Prezydjum jednomyślnie przyjęło następujące rezolucję, przedstawione przez Mac Donalda po porozumieniu z szeregiem kolegów:

1) Prezydjum stanowczo zdecydowane jest kontynuować pracę konferencji w jak najszerszych ramach i tak szybko, jak to okaże się możliwe.

2) Wskutek okoliczności, jakie ostatnio powstały, państwa złotego parytetu zmuszone są oświadczyć, że narazie jest dla nich rzeczą niemożliwą brać udział w jakiejkolwiek dyskusji w kwestji monetarnej.

3) Prezydjum jednomyślnie zgadza się:

a) zwrócić się do każdego z podkomitetów, aby jaknajprędzej zebrały się celem ułożenia wykazu spraw, które w tych warunkach mogą skutecznie być rozważane;

b) zebrać się, skoro tylko sprawozdania podkomitetów będą gotowe, celem przygotowania propozycji co do zakresu dalszych prac konferencji.

Prezydjum konferencji zbierze się ponownie w poniedziałek celem rozpatrzenia sprawozdania, które przygotować mają podkomisje. Jest rzeczą wątpliwą, aby wobec stanowiska Francji, podkomisja polityki handlowej kontynuowała swe prace. W sprawie wniosków przedłożonych przez komisję redukcyjną do porozumienia nie doszło. Wobec tego posiedzenie prezydjum zostało odroczone do poniedziałku.

Czy puder szkodzi cerze?

Zadaniem pudru jest ochrona przed zmianami atmosferycznemi, tudzież zmiękczanie twardego naskórka. Przeznaczeniu temu czyni zadość puder, jeśli nie zawiera trujących metali i dostosowany jest odrębnie do danych właściwości cery. Dlatego przyrządza lekarsko-kosmetyczna wytwórnia „Miraculum" z przepisu Dra Lustra dwa pudry: roślinny puder egzotyczny dla prawidłowej i suchej cery, tudzież odtłuszczający t. zw. higjeniczny puder — dla cery połyskującej, skłonnej do wągrów.

Zmasakrowane zwłoki staruszka w życie.

Łódź, 8 lipca. W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Radomsku zaalarmowana została wiadomością o morderstwie ujawnionem na odcinku drogi Rozprza — Mierzyn, w odległości kilometra od wsi Bryszki. Przechodzący ścieżyną pomiędzy zbożami wieśniacy znaleźli w życie zmasakrowane zwłoki staruszka. O wypadku dano znać niezwłocznie policji, która zwłoki starca zabezpieczyła do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej. Jak się okazało zamordowanym został 70-letni Wawrzyniec Kafer, właściciel

10-morgowej zagrody

zamieszkały we wsi Bryszki.

Kafar zamordowany został jakiemś tępem narzędziem, którem okaleczono mu w potworny sposób głowę.

Śmierć starca była momentalna, ponieważ morderca zmiażdżył mu dosłownie głowę, powodując wypłynięcie mózgu.

MOBILIZACJA ARMJI BEZROBOTNYCH.

AKCJA ZALESIENIA AMERYKI

OBOZY PRACY.

Nowy York w lipcu.

Akcja zalesienia Ameryki, zapoczątkowana przez prezydenta Roosevelta, jest poważnem przedsięwzięciem, zarazem jednak poczęści „konikiem" głowy Unji Zaraz po objęciu swego stanowiska prezydent Roosevelt zadecydował, że udzieli pracy

300.000 ludziom przy zalesieniu kraju.

Zanik lasów jest chorobą nowoczesna, a Ameryka pod tym względem wstąpiła w ślady Starego Świata. Straszliwe wylewy rzeki Missouri przyczyniły się głównie do tej klęski.

Chcąc zapobiec złu, prezydent Roosevelt przedewszystkiem wystąpił z dobrym przykładem, nakazując zasadzić 36 tysięcy drzew piętnastu różnych gatunków w swej posiadłości w Hyde Park.

Gdy po nominacji swej oznajmił o zatrudnieniu szerokich mas bezrobotnych przy uprawie ziemi, karczowaniu terenów, sadzeniu nowych lasów i budowie dróg, wzbudził tem entuzjazm w całym kraju, gdyż prace tego rodzaju, przypominające działalność pierwszych pionierów amerykańskich,

są tutaj bardzo popularne.

Jednak ludzie dobrze odżywieni, prowadzący spokojny tryb życia, łatwo wyrabiają sobie zbyt idyliczne pojęcie o życiu innych. Nikt prawie nie miał możliwości ocenić, czem będzie ta mobilizacja armji pracowników. W gruncie rzeczy jest to życie żołnierskie, z całą jego wielką doniosłością i ciężarami. W dodatku z płacą tylko jednego dolara dziennie.

Rekruci tej armji byli ludźmi wycieńczonymi, a także zniechęconymi długiem bezrobociem. Większość z nich odzyskała siły fizyczne i energję duchową. Temniemniej 25 proc. zaciągu opuściło szeregi armji roboczej, a niektórzy nawet jako złodzieje.

Zdawało się przeważnej ilości młodzieży, jaka zaciągnęła się do pracy, że chodzi o obozy wakacyjne; sam przymus pracy dyscyplina stanowiły dla niej szczegóły odrażające. Dla niektórych znowu, którzy dotąd nie znali żadnej pracy,

okazała się rzeczą nad siły.

Ci, co zostali, kierują się istotną potrzebą utrzymania siebie i swoich rodzin. Z 30 dolarów, jakie wyznaczył im rząd, 25 odsyłają swym rodzinom.

Tryb życia tych młodych ludzi jest następujący:

O godz. 5 minut 30 wstają, załatwiając toaletę ranną w jakiejkolwiek „wannie", dostarczonej przez naturę. O szóstej z rana solidne śniadanie amerykańskie: kawa, kiełbaski, kartofle, jajecznica, kompot. Po krótkiem odpoczynku praca. Narazie chodzi jeszcze o urządzenie obozowisk, a więc o budowę refektarzy, kuchen, sypialni i sal rekreacyjnych.

O jedenastej i pół sygnał

na pauzę odpoczynkową.

O dwunastej — drugie śniadanie, gorące, obfite i zdrowe. Kucharze pracują kolejnemi ekipami od 3 z rana do nocy. Jadłospis jest zazwyczaj ten sam na drugie śniadanie, co na wieczorny obiad: mięso gotowane z jarzynami, kartofle, groszek zielony i pomidory. O pierwszej w południe powrót do pracy. Po południu w czasie upału lub deszczu — chwilowa pauza. Po posiłku wieczornym dozwolona jest swoboda: można odwiedzić znajomych wpobliżu, zbierać się grupami i t. d.

Dyscypliny w ścisłem znaczeniu niema. Jako karę stosuje się

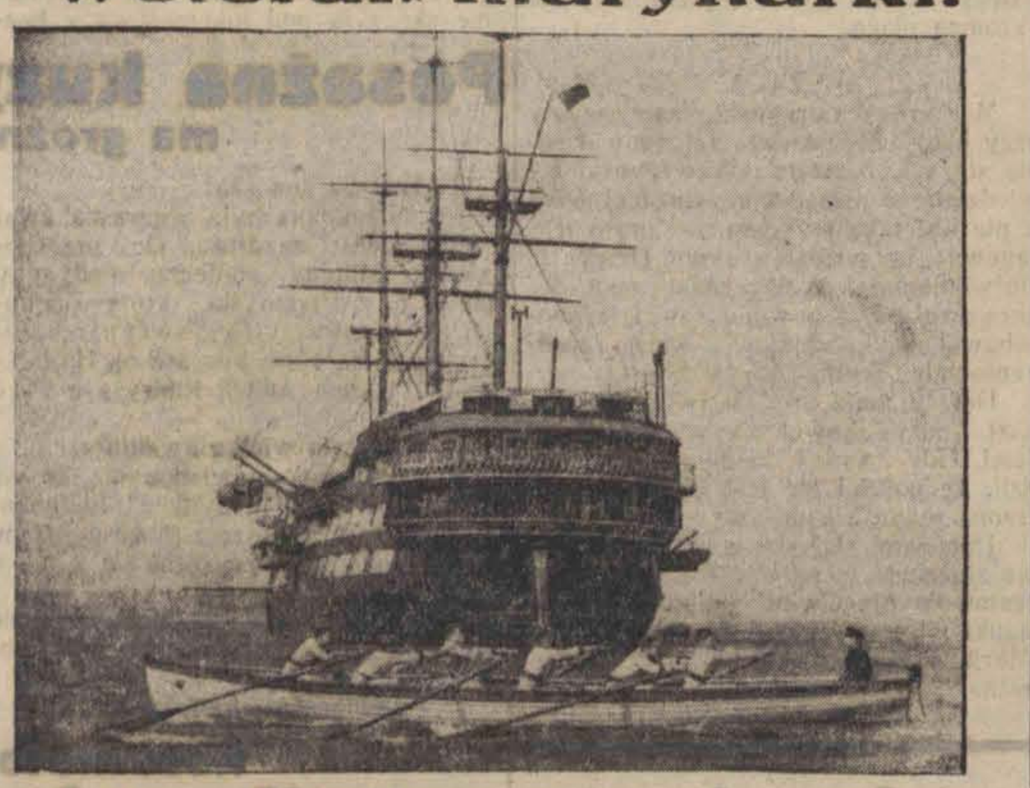
tylko zatrzymanie płacy.

Większość robotników kładzie się o 8 i pół. O dziewiątej wszystkie światła w obozie są pogaszone.

W wypadku choroby opieka jest staranna. Niemal wszystkie lepsze elementy, jakie pozostały w obozach, przyzwyczajają się do życia pracowitego w warunkach zdrowych. Akcja została rozciągnięta na kraj cały. Pomysł zalesienia kraju jest niezwykle pożyteczny, gdyż — jak stwierdzają dane statystyczne — corocznie giną miljony dolarów dla kraju z powodu pożarów lasów i chorób roślinnych.

Lanr.

Weteran marynarki.



Wiekowa fregata, pamiętająca jeszcze czasy lorda Nelsona stoi na kotwicy na Tamizie pod Londynem, gdzie zwiedzają ją codziennie tłumy ciekawych turystów.

Odcięta głowa dziecka.

Morderstwo dla przesądu.

W hiszpańskiej wsi Joda znikło nagle 28-miesięczne dziecko. Znaleziono wkońcu zwłoki dziecka. Głowa dziecka i jego ręce były odcięte. Świadkowie widzieli dziecko w dniu jego zniknięcia w towarzystwie 17-letniego młodego człowieka, którego aresztowano. Oświadczył on, dwaj jego sąsiedzi

obiecali mu 10 pezetów.

jeśli im dostarczy małego dziecka. Wybrał więc najmłodsze z grupy dzieci, bawiących się na placu, zabrał je i oddał swoim sąsiadom. Ci zakneblowali dziecku usta włożyli je do worka i zanieśli do swojego domu. Tam zakłuli dziecko i wytoczyli z jego ciała butelkę krwi, aby dać ją do picia swojemu choremu ojcu. Zbrodniarzy aresztowano.

Kto zastąpi Hitlera?

Antychrześcijańskie tendencje

Wśród stuprocentowych rasistów niemieckich poczynają kiełkować tendencje jawnie anti-chrześcijańskie.

Jeden z najstarszych członków ich grona hrabia Rewentlow oddawna już dowodzi, że chrześcianizm z jego nauką miłości i miłosierdzia nie odpowiada nacjonal-socjalizmowi głoszącemu kult siły, oraz wiarę w czystość rasy połączoną

z tendencją zaborczą.

Hrabia Rewentlow na szpaltach „Reichswarthu" otwarcie oświadcza, że hitlerowców nie można uważać za chrześcijan.

„Nazywamy siebie chrześcijanami, ale nimi nie jesteśmy i nie możemy być nimi. Chrześcijaństwo nie godzi się z naszą rasą. Rozpięty na krzyżu asceta - Bóg przestarzałych i chorych. Nasza młodzież walczy o swoje przywileje. Militaryzm w Niemczech płynie do organizmu wraz z mlekiem matki.— Wkońcu końców uczucie nienawiści i szowinizmu musi znaleźć dla siebie ujście. Cały ten stan rzeczy i jego rozwój

prowadzi do wojny.

— A Hitler?...

— Nie znam go osobiście. Sądząc z jego pism i przemówień mam wrażenie, że jego poziom duchowy nie jest wysoki. Trzeba jednak stwierdzić, że ma on kolosalny wpływ na masy, co nie jest bez przyczyny Zdaje się, iż posiada on pewne siły sugestyjne, których treści trzeźwo myślący człowiek nie może sobie uzmysłowić...

— Zwraca się on zwykle do nastrojów, uczuć, dumy, nadziei, zarozumiałości, do namiętności ludzkich, lecz

nigdy do rozsądku...

— Posiada niezwykły talent organizacyjny, który moim zdaniem jest jego największą siłą.

— Nie należy pomniejszać znaczenia organizacji, żyjemy bowiem nie w wieku ducha, lecz w stuleciu techniki. Od początku świata wszyscy demagodzy pracowali zapomocą również grubej, prostaczej metody, jak Hitler... Lecz on się urodził w odpowiedniej chwili. Znalazł się w ośrodku największych rozczarowań, jakie kiedykolwiek przeżywał naród niemiecki, rozczarowany panowaniem Wilhelma II, rozczarowany wynikiem wojny światowej, a najbardziej rozczarowany tą tak nazywaną republiką —

najmarniejszem zjawiskiem,

jakie można sobie wyobrazić.

— Gdy przyszedł do władzy, musiał coś pokazać. Poszedł po linji najsłabszego oporu i zdławił maleńką mniejszość żydowską. Nic dziwnego, że to uczynił, bo leżało to w jego programie. Lecz, że naród niemiecki dopomógł mu w tem — to daje dużo do myślenia jego przyjaciołom.

—A co pan myśli o trwałości tego systemu? Jak długo będzie trwała władza national-socjalistów?

— Proszę tylko nie stawiać takich pytań. W terminach zawsze się ludzie mylą, bo jest to równanie z wielką liczbą niewiadomych. Ja sądzę, że national-socjalizm w najlepszym razie może powalić wojskowa dyktatura. Ale i to na wypadek

tylko wojny.

— Rzecz polega na tem, że niema komu zastąpić Hitlera. Bolszewizm? Lecz bolszewizm istnieje już przecie w Niemczech. To, co tam się dzieje, jest niemiecką formą bolszewizmu. Republika gospodarzyła tak obrzydliwie, że nie mogę sobie wyobrazić jej powrotu. Może właśnie brakiem choć w pewnej mierze odpowiedniego kandydata na następcę Hitlera, da się wytłumaczyć to podtrzymanie, jakie rząd jego znajduje zagranicą.

Kobieta uduszona ręcznikiem.

Zbrodnia nieznanego blondyna.

W jednym z podrzędnych hotelików paryskich dokonano zagadkowego morderstwa. Do hotelu przyszła znana w dzielnicy dziewczyna lekkich obyczajów, 32-letnia Marcelina Puissant, w towarzystwie nieznanego młodego blondyna i zajęła jeden z pokojów. W chwili zajmowania pokoju posłała pokojówkę po papierosy i czekała na nią na kurytarzu. Pokojówka przyniosła papierosy i Marcelina zamknęła się w pokoju.

z przygodnym przyjacielem.

W godzinę potem wyszedł z pokoju sam młody człowiek uśmiechnięty i przechodząc obok portjerki ukłonił się właścicielce hotelu i opuścił hotel. W kilka minut potem właścicielka weszła do pokoju, zajętego przez przygodnych klientów i zdrętwiała. Oczom jej przedstawił się straszny widok. Na kanapie leżała ubrana Marcelina, niedająca znaku życia. Usta miała zakneblowane prześcieradłem, na szyi zawiązany był ręcznik, którym nieznany morderca udusił swoją ofiarę. Na głowie kilka ran, zadanych ostrem narzędziem. Torebka zamordowanej

była otwarta.

Morderstwo przedstawia się zagadkowo. Trudno przypuścić, aby motywem był rabunek, ponieważ dziewczyna była bardzo biedna, zachodzi więc prawdopodobieństwo, że morderca dokonał swego czynu z zemsty lub z sadyzmu. Policja stara się wyświetlić tę tajemniczą zbrodnię.

Jadwiga El. Zlasnowska.

DZIECI INSTYNKTU

Powieść z niedawnej przeszłości.

22

Teraz przypomniał to sobie, czekając na rozmowę z ojcem i pilnie studjował portrety antenatów, niebardzo wiedząc na co patrzy.

— Zdrowszym się czujesz, mój ojcze, ośmielił się zagaić rozmowę, widząc, że pan Szymon milczy i nie śpieszy z jej rozpoczęciem.

— Nigdym nie chorował.

— Jakto?

— Użyłem choroby, jako pretekstu do wezwania ciebie, inaczej nie mógłbym zrobić tego bez zaniepokojenia twej matki, a mojej żony. Jej spokój droższy mi jest nad wszystko.

— Więc tak ważnem jest, co mi masz powiedzieć?

— Bardzo — a życie moje, pomimo, żem na oko zdrów, kwestią jest miesięcy — może dni. Mogę pierwszego lepszego ranka nie obudzić się więcej.

— Poco takie myśli — drogi ojcze!

— Dajno pokój, znam swój stan. Powiedz mi otwarcie — kochasz Anielkę Dąbską?

— Tak, ojcze.

— I chciałbyś ją poślubić?

— O tem chyba nie wątpisz.

— A więc nie poślubisz jej — ani jej, ani żadnej innej kobiety.

Zdumienie Michała było większe, niż jego oburzenie i przerażenie.

— Dlaczegóż to? Czy w naszym rodzie jest jaka dziedziczna choroba, że bronisz mi, ojcze, dążyć do przyrodzonych każdemu normalnemu człowiekowi celów, prawa założenia własnej rodziny?

— Nic nie wiem o tem, czy taka przeszkoda w twojej rodzinie istniała. W mojej nie.

Michał sądził, że się przesłyszał.

— Na tobie skończyć się musi ród Polanowskich; miał się skończyć na mnie, los chciał inaczej. — Siostra twoja — Ala może tylko krew czystą tej rodziny przelać potomkom.

— Nie rozumiem cię, ojcze?!

— I tak zrozumiesz zbyt wcześnie. Słuchaj uważnie. Z wielką przykrością — bólem raczej, przychodzi mi prowadzić z tobą dyskurs, którym napewno zranię cię. Tyś nań niczem nie zasłużył. Gdy mnie jednak wysłuchasz bez uprzedzeń, przyznasz mi może, żem działał słusznie.

— Nigdy o tem nie wątpiłem.

— Michale, dziecię moich starań i mej ojcowskiej opieki — tyś nie jest dziecięciem mej krwi.

. . . .

Gdy Michał później, daleko później przypominał sobie tę rozmowę, która miała mu się wryć w pamięć z najdrobniejszemi szczegółami i na zawsze w niej wyżłobić nieuleczalne rany, pomnił, że zdawało mu się w pierwszej chwili, iż starzec, którego uważał za ojca, bredzi w malignie:

On nie był synem swego ojca? A zatem matka jego — ta święta?...

— Tak, tak, chłopcze, matka twoja jest święta — usłyszał odpowiedź na niewymówione głośno pytanie. Jest męczennicą!

I szczegół po szczególe — taran po taranie — wbijał mu w mózg dzieje jego urodzenia.

Jeżeli nie ma tortur fizycznych, przynajmniej takich, jakie znała inkwizycja, bywają tortury moralne, z których człowiek wychodzi zmięty, złamany; wpółżywy; a często zabity na duszy. Taką torturą było opowiadanie Szymona Michałowi.

Więc on nie miał prawa do nazwiska, które nosił; nie miał prawa do opieki tego starca, który przez lata mienił się jego ojcem; nie miał prawa do wydatków, jakie nań łożono.

Był parjasem, intruzem, bękartem!

Wszystko, co posiadał — aż do nauki, było cudzem; skradzionem przez niego — komu? Ukochanej siostrze. Ojcem jego był przechodzeń — cień — coś, co nie istniało; ktoś u kogo upomnieć się nie można było ani o prawa ani o nazwisko.

I był to jeszcze „brodiaga" łotr, zbrodniarz!

On więc jest synem zbrodniarza!

Szlacheckiemu gniazdu, które go wychowywało, podrzucono go nikczemnie jak podrzuca kukułka swoje pisklę innemu ptakowi. Słusznem więc jest, że teraz upominają się u niego o zwrot zabranych dóbr: oddaj, co nie twoje, mówią mu otwarcie.

Ale jednocześnie — czuje Michał, że mu się dzieje straszna krzywda, nie sprawiedliwość.

Dlaczegóż go tedy wychowano — czemu nie zduszono jego bezprawnego życia w zarodku. Czemu pozwolono, by jego pierwszy, nieświadomy, pisklęcy krzyk życia rozwinął się w głos człowieka dojrzałego, mającego prawo w obywatelstwie świata.

Czemu go zwłaszcza tak wychowano?

— Było to koniecznem ze względu na matkę.

— Było — więc już nie jest?

— Owszem jest tak samo. Matka nie może wiedzieć o naszej rozmowie. Zwróciłem się do ciebie jako do mężczyzny, którego kocham i szanuję. —

— O ironjo, ironjo.

— Abyś sam dobrowolnie rozstrzygnął o swym losie. Jeżeli powiesz mi, że należy ci się majątek i stanowisko w świecie, jakie dotąd zajmowałeś, ja ci nie zaprzeczę; — jeżeli uprzesz się przy zdaniu, że masz prawo żenić się i dalej prowadzić łańcuch dzieci Polanowskich, które Polanowskiemi nie będą — nie sprzeciwiam się — ale siostra twoja — Ala będzie wtedy skrzywdzona, ale w uczciwe nasze polskie gniazdo wprowadzisz żywioł, w osobie twojej bezwątpienia szlachetny, jednakże nam obcy. Wybieraj więc sam.

Michał już wybrał. Nie on będzie krzywdzicielem ukochanej siostry, nie on będzie uzurpatorem mienia i imienia cudzego. Pojedzie w świat, aby nigdy tu nie wrócić, nie ujrzeć tych, których dotąd uważał za własną rodzinę.

— Tak być nie może — a matka?

Matkę zobaczy może od czasu do czasu na gruncie obcym, neutralnym, nie tu w Borusinie, który tak kochał, a który wypędza go ze swych ścian i łanów jak wroga.

— Nikt cię nie wypędza. — Chcę byś tu został jako pan i dziedzic dopóki ci życia starczy — ale.

— Gniazda mi zakładać nie wolno.

Pan Szymon w milczeniu spuścił głowę.

Michał podniósł się i stanął przed nim.

— I sądzisz pan — to słowo z trudem wyszło ze ściśniętego gardła — że mógłbym tak, jak sobie życzysz postąpić? A temperament mój, czy go nie bierzesz w rachubę?

Pan Szymon rozłożył ręce na znak bezsilności i bezradnie patrzył na Michała.

— Czy mam tak czynić, jak wielu dziedziców, synów starych rodów, niechcących się żenić dla tych lub owych powodów, jak tyś pewnie robił nim pojąłeś matkę moją w to nieszczęsne dla niej i dla mnie małżeństwo?

— Mam tworzyć bękarty — i do legionów nieszczęśliwych, bezdomnych istot, dodawać nowe?

Pan Szymon, milcząc, wziął głowę w dłonie i siedział tak przez chwilę.

— Czyś pan pomyślał kiedy, czyniąc tak jak inni, jaką straszną krzywdę wyrządzasz ludzkości i tym niewinnym istotom? Zamiast dobrych obywateli, ty i tobie podobni tworzycie parjasów, dzieciom swojej krwi dajecie nierówne prawa. Jednych, zrodzonych może w miłości, i zapale zmysłów, skazujecie na życie nędzy i rozpusty; drugim „papierowym" wszystkie dobra jakie dać możecie, od nazwiska i majątku, do pieszczoty ojcowskiej i starań moralnych. I to się nazywa — sprawiedliwością.

Pan Szymon pod słowami Michała prężył się, jak pod pręgierzem.

— Żegnam pana — panie Polanowski — co zamyślasz?

— Cóż to panu do tego?

— Nie wyjedziesz przecie bez środków.

— Może mam brać od was jałmużne? O nie, dość mi już dawaliście gorzkiego jej chleba. Chleb ten dławić mnie będzie do końca dni moich. Teraz już rozumiem cię ojcze, nie — panie — tyś mnie zawsze nienawidził. Nienawiść swoją okrywałeś maską chłodu — jakoby spartańskiego miłości kłamać nie umiałeś, czy nie chciałeś

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisarjat rządu na m. st. Warszawę zarządzeniem z dnia 22-go maja r. b. wprowadził zmiany w dotychczasowym sposobie notowania cen nabiału. Zmiany te dotyczą reorganizacji dotychczasowej Komisji Cennikowej, mieszczącej się przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Zamiast Komisji Cennikowej powołano Międzyzwiązkową Komisję notowania cen mleka, która rozpada się na sekcję hurtową i detaliczną. Sekcja detaliczna składa się z przedstawicieli handlu detalicznego, przedstawicieli producentów i rolników. Zadaniem jej jest notowanie cen: „od — do", płaconych przez konsumentów. Ostatnie n o t o w a n i e Sekcji detalicznej zarejestrowało następujące ceny: mleko pełne na miarę 20 — 25 gr. za litr, mleko pasteuryzowane na miarę na miarę 20 — 25 gr. za litr, mleko butelkowe surowe pełne i pasteuryzowane za 1000 gr. 45 — 60 gr., ca 500 gr. 25 — 30 gr., śmietanka 25 proc. zwykła 1.60 do 1.80 za 1 kg., śmietanka 30 proc. zwykła 1.80 — 2.20 za 1 kg.

* * *

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o wprowadzenie ulg w spłatach za czynności miernicze, wykonywane przez wydział techniczny w związku z zatwierdzaniem planów i budową tanich małych domków oraz o ograniczenie formalności i stosowanie ulg w opłatach przy zatwierdzaniu projektów budowlanych i w opłatach za czynności, wykonane przez urząd inspekcyjno-budowlany, a związane z budową tanich małych domków.

* * *

Cały szereg piekarń warszawskich wypieka bochenki chleba o wadze mniejszej, niż to przewidują właściwe przepisy, sprzedając je za cenę pełnej wagi. Według przepisów bochenek musi ważyć jeden względnie dwa kilogramy z dopuszczalnem odchyleniem świeżo wypieczonego chleba a 3 deka, a czerstwego o 5 deka. W praktyce różnica ta sięga 10, a nawet 15 deka, co jest wyraźnem oszustwem. Przeciwko winnym sporządzono 30 protokółów i sprawy skierowano do sądów.

* * *

Odbywa się obecnie w warszawskiej wytwórni filmowej „Sfinks-Kineton" montaż nowego filmu Henryka Szaro pod tyt. „Dzieje grzechu". W filmie tym, jak wiadomo, czołowe role grają pp. Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska i Damięcki. W najbliższych dniach rozpoczną się zdjęcia filmu szpiegowskiego, w którym czołową rolę kobiety-szpiega odegra Hanka Ordonówna. Będzie to zarazem debjut popularnej aktorki rewjowej w filmie długometrażowym.

KRATECZKI.

„Teofila dostała i tyla!"

Miły chlebodawca.

Brud posiada dwojakie znaczenie: materjalne i moralne, jednakże w łodzianinie często obydwa te pojęcia znakomicie się łączą. Człowiek brudny materjalnie może się umyć w wodzie, zmienić ubranie i jest czysty. Brud moralny jest znacznie trudniej zmyć, do tego bowiem potrzebna jest

większa kwota gotówki.

O kimś bardzo bogatym nie mówi się ani, że jest łobuz, złodziej, oszust czy drań. Człowiek bogaty jest zawsze człowiekiem przyzwoitym, cieszącym się szacunkiem i poważaniem bliźnich. Dlatego właśnie każdy złodziej chce jaknajprędzej, jaknajwięcej nakraść, by szybko stać się przyzwoitym człowiekiem.

Rzecz zrozumiała, że człowiek nie posiadający pieniędzy nie może być człowiekiem solidnym. To tylko przed wojną mówiono: biedny ale uczciwy. I nawet wówczas nie przywiązywano większej wagi do czyjejś uczciwości, jeżeli nie była ona poparta odpowiednim majątkiem. Biedny a głupi, takie powiedzenie spotykało się częściej i bardziej też ono było racjonalne, chociaż naogół pieniądz trzyma się raczej ludzi głupich, co może stanowić pewne pocieszenie dla nas, ludzi mądrych ale bezgotówkowych.

Charakterystyczną cechą człowieka bogatego

jest oszczędność

względnie nawet skąpstwo. Człowiek niebogaty umie wydawać pieniądze i lubi je wydawać, wie bowiem, że ostatecznie poto tylko stworzono pieniądz aby móc co wydawać. Tymczasem człowiek bogaty stosuje zasadę, że pieniądz jest poto, aby go chować i wydaje mniej niż biedak.

Ten niesłuszny podział dóbr tego świata może posiadać dwojaki wpływ na człowieka. Albo zdoła go przekonać, że pieniądz nie daje szczęścia i należy go zlekceważyć, albo też stara się on zdobyć szybko pieniądze, aby się przekonać, czy to właśnie posiadanie pieniądza powoduje zmianę w usposobieniu człowieka i tendencje

do chowania gotówki.

Jeśli o mnie chodzi trudno mi jest dać odpowiedź konkretną na to pytanie, dopóki nie zdobędę większej ilości gotówki. Kto chce się szybko przekonać, jakbym postąpił mając dużo pieniędzy, niechaj zapisze mi w testamencie swój majątek i prędko umrze.

Niestety nie posiadam na składzie ani żadnej bogatej ciotki, ani wujka w Ameryce, którzyby, mimo spadku dolara, mógł zapisać parę miljoników. Pozostaje mi więc jako jedyna nadzieja loterja, na której główna wygrana jest mn. w. tak samo pewna, jak solidne wyleczenie w kasie chorych.

Jeśli już mowa o brudach, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że obecnie każdy łodzianin ma okazję bezpłatnego wykąpania się: na asfalcie na Piotrkowskiej po każdym deszczu tworzą się wygodne baseny z deszczówką, należy więc tylko jeszcze urządzić skromną plażę.

SŁUŻĄCA.

Marjan Wawrzyński zamieszkały przy ulicy Kilińskiego zafundował sobie służącą. Niestety Wawrzyński nie wiedział, że posiadanie służącej wcale nie jest taką rozkoszą, jak mu o tem zapewne, opowiadali znajomi. Dzięki tej nieświadomości. Wawrzyński często denerwował się z powodu swej jednoosobowej służby domowej, którą reprezentowała Teofila Anrysiakowa.

Dnia 2 maja np. Wawrzyński polecił Andrysiakowej wywietrzyć pościel. Gdy wrócił do domu i stwierdził, że pościel nie jest jednak wywietrzona tęgim kijem „wywietrzył" głowę służącej.

Ponieważ służąca gwałtownie protestowała przeciwko takim metodom nauki wietrzenia. Sąd Grodzki skazał Marjana Wawrzyńskiego na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Krople krwi na zielonym berecie.

Straszna śmierć młodej dziewczyny.

Ze Lwowa donoszą:

Niema poprostu dnia, aby kroniki pogotowia ratunkowego i policji nie notowały szeregu zamachów samobójczych, których epidemja w naszem mieście ostatnio szerzy się w sposób zastraszający.

O godz. 6.30 rzuciła się na torze kolejowym obok Drogi Kulparkowskiej pod pociąg pośpieszny nr. 204 jadący z Bukaresztu, młoda kobieta, która zginęła momentalnie pod kołami lokomotywy.

Oczy przechodniów uderzone zostały okropnym widokiem zmasakrowanych zwłok desperatki, szatynki, ubranej w granatową sukienkę, i popielaty płaszcz. Obok leżał zielony berecik.

Koła pociągu urwały jej jedną nogę aż do kolana, dalej stopę drugiej nogi oraz rozbiły jej głowę, tak, że aż mózg wypłynął.

Przesłuchani świadkowie zajścia stwierdzili, że desperatka zanim pociąg nadjechał, siedziała obok toru a następnie skoczyła pod lokomotywę z bezpośredniej odległości, wobec czego nie było mowy o zatrzymaniu pociągu.

W torebce denatki znaleziono legitymację członkini Związku dozorców z której wynikałoby, że samobójczym nazywała się Marja Zielińska i mieszkała przy ul 29. Listopada 17.

Celem ostatecznego rozpoznania jej osoby oraz ustalenia przyczyny samobójstwa, policja wdrożyła dochodzenia.

Drugi, również okropny wypadek samobójstwa zaszedł o godz. 4-tej rano w realności l. 6 przy ul. Kołłątaja, gdzie z ganku III. piętra rzuciła się na bruk podwórza 28-letnia służąca Zofja Zawadowska, zajęta u adwokata dra Rosenbauma i zginęła na miejscu.

Z pozostawionego przez nią listu wynika, że powodem tego rozpaczliwego kroku była

nieszczęśliwa miłość.

Po dokonaniu oględzin przez komisję sądowo-lekarską zwłoki obu wspomnianych ofiar nieszczęśliwego losu przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Posażna kuzynka medyka

ma groźną rywalkę.

Ze Lwowa donoszą:

Ulica Hofmana była widownią gwałtownej sceny zazdrości. Do przechodzącego tamtędy studenta medycyny Adolfa S. z Przemyśla, który znajdował się w towarzystwie swej narzeczonej panny R., córki kupca z ul. Hoffmana, przystąpiła Aniela Kudrysz z Przemyśla i

wszczęła wielką awanturę.

Kudryszówna oświadczyła, że nie dopuści do ślubu medyka z lwowianką, gdyż czuje się przez niego pokrzywdzoną, ponieważ przyrzekł się z nią ożenić.

Gdy medyk zagroził Kudryszównie wezwaniem policji, ta wyjęła z torebki małą flaszeczkę,

zawierającą kwas solny,

którym oblała b. swego kochanka. Po czynie sprawczyni rzuciła się do ucieczki. Na szczęście kwas solny oblał tylko ubranie, które zniszczył oraz poparzył lekko rękę medyka. Student udał się na Pogotowie ratunkowe, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Okazuje się, że Kudryszówna dowiedziała się, że b. jej przyjaciel ma zamiar ożenić się ze swoją posażną kuzynką ze Lwowa. Ponieważ zaręczyny odbyły się w mieszkaniu narzeczonej Kudryszówna przyjechała do Lwowa i w chwili gdy goście opuszczali dom kupca lwowskiego w towarzystwie pary narzeczeńskiej postanowiła ona zemścić się na studencie.

Nagły zgon adwokata

przed ucztą zaręczynową.

Z Przemyśla donoszą:

Późnym wieczorem obiegła miasto wiadomość o tragicznym zgonie młodego kandydata adwokackiego, dra Jakóba Horna. Przed kilku dniami złożył on egzamin adwokacki i właśnie miał otworzyć kancelarję adwokacką. Wieczorem udał się dr. Horn

do domu narzeczonej,

gdzie miały się odbyć zaręczyny i gdzie była już przygotowana uczta zaręczynowa. Wstępując na schody, kandydat adwokacki nagle zachwiał się, upadł i po minucie zmarł. Śmierć jego wywołała wielkie wrażenie w Przemyślu, ponieważ 30-letni młody człowiek był dobrze znany w kołach towarzyskich miasta. — Przyczyny nagłego zgonu nie zdołano narazie stwierdzić. Zdaje się, że nastąpił krwotok mózgu.

Rozochocony wieśniak

wypił cały litr wódki.

Z Nakła donoszą:

Poziom umysłowy niektórych ludzi jest jednak jeszcze zadziwiająco niski. Poprostu wierzyć się nie chce, że w XX wieku, po tylu doświadczeniach, znaleźć się mogą ludzie, którzy nie znają zgubnych skutków alkoholu. Rozumieć jeszcze można zawodowego pijaka, który miota się w pętach swojego zgubnego nałogu, jednakże całkiem wymyka się z pod naszego zrozumienia człowiek, który dla zakładu, dla bawienia innych jednym haustem wypija

całą butelkę wódki naraz...

Taki niezrozumiały zakład zawarł z pewnym mieszkańcem miejscowości Łodzia 26-letni Pilarczyk z Anielin. Rozochocony swobodnym nastrojem, jaki zapanował podczas libacji w jednej z restauracyj nakielskich, założył się z towarzyszem pijatyki, że wypije bez wstrętu cały litr czystej. Istotnie dokonał tego wysoce niemądrego czynu ale natychmiast

padł nieprzytomny.

Lekarz stwierdził oczywiście silne zatrucie alkoholem, wypompował żołądek, ale nic to nie pomogło. Zawieziono jeszcze Pilarczyka do szpitala wyrzyskiego lecz i tu nic lekarze już nie poradzili. Ofiara własnej lekkomyślności zmarła nazajutrz.

Powyższy wypadek nie jest pierwszy w dziejach ludzkości, ale wątpić należy, czy Pilarczyk nie znajdzie następców...

YVES FLORENNE.

Pieniądze.

Dzwonek budnika porwał Ernesta Blanchon'a na nogi. Objema rękami złapał się za głowę, doprowadzając do porządku rozwichrzoną czuprynę, melancholijnie odpędził resztki snu, tak mile obciążającego powieki, a potem nagłym ruchem zatamował rozdygotany epileptycznie dzwonek zegara.

Jak dalece sięgał pamięcią, przebudzenie jego z rana nie było nigdy miękkiem wznowieniem kontaktu ze światem, słodkiem codziennem wskrzeszeniem do życia, lecz zawsze związane było z jakimś brutalnym i niepożądanym odgłosem. Słyszał jeszcze retrospektywnie, w odległem wspomnieniu dzieciństwa, dźwięk syreny fabrycznej, wstrząsającej całym domem; a potem bęben w kolegjum i trąbkę w koszarach. Obecnie dźwięki te zastąpił dzwonek budnika, dostarczający mu śmiesznego złudzenia niezależności, ponieważ nastawiał go sam.

Otworzył żaluzje okienne, odsłaniając widok szarego nieba i ciężkich chmur; umył się pośpiesznie, zagrzał kawę z mlekiem... W całym domu słychać było trzask otwieranych i zamykanych drzwi, różne głosy przenikały przez mury i ściany; z ulicy dochodziło pobrzękiwanie blaszanek z mlekiem, w sąsiedztwie rozlegały się piski dzieciarni i odgłosy szczotek, czyszczących buty czy też ubranie...

Oddźwięki jednostajne wielu skupionych tutaj egzystencyj niejasno irytowały Ernesta, jakkolwiek odznaczał się charakterem spokojnym i bardzo cierpliwym. Jednak w jakimś zakamarku swego mózgu zachował kilka uporczywych marzeń z któremi rozstać się dotąd nie mógł.

Pragnął tylko trzech rzeczy: snu, który mógłby regulować dowolnie, domu dla wyłącznego swego użytku i kobiety, któraby należała tylko do niego. Świadczy to, że instynkt własności jest głęboko zakorzeniony w naturze ludzkiej.

Dotąd wszakże posiadał tylko 1500 franków miesięcznej pensji, albo też — ściślej mówiąc — był pośrednikiem pomiędzy tą sumą z jednej strony, a swoim gospodarzem, piekarzem i Towarzystwem środków lokomocji publicznej — z drugiej. Wprawdzie uświadamiał sobie dokładnie nędzę swej sytuacji, ale skądinąd cenił fakt, że miał ręce delikatne, czysty kołnierzyk i spodnie w paski.

Tak ubrany, wyszedł na ulicę, a wobec wczesnej jeszcze godziny postanowił przejść piechotą do stacji métro. W ten sposób zaoszczędzał dwanaście sous (minus podzelówka) ale są to rzeczy, które nie bierze się w rachubę. Minął, nie rozglądając się, smutne przedmieścia, poświęcił czułe wspomnienie zniesionym fortyfikacjom i ich trawce, tak dogodnej na pikniki, i zwrócił się ku nowym dzielnicom miasta.

Przyśpieszył kroku i znienacka potknął się i omal nie przewrócił. Naturalnie zapragnął stwierdzić przyczynę tego wypadku i spostrzegł u nóg swych paczkę, starannie owiązaną sznurkiem. Nachylił się, a podnosząc ją, przypomniał sobie, że komisarjat znajduje się wpobliżu.

Znienacka przyszło mu do głowy, że paczka zawierać może dokumenty, a kto wie? — może nawet papiery wartościowe za odniesienie których spotka go nagroda.

Próbował odwiązać sznurek, co mu się nie udało, więc zlekka oderwał papier w nadziei znalezienia jakiej wskazówki lub adresu; zauważył jednak tylko róg gładkiego, błękitnego papieru. Powiększył otwór i doznał olśnienia...

Pośpiesznie wsunął paczkę pod marynarkę i poszedł dalej przed siebie, lecz oczy przesłaniała mu mgła, czuł tętnienie w uszach i bicie serca, rozsadzające mu piersi.

Na skręcie ulicy wpadł do bramy i drżącemi rękoma wydobył paczkę. Zrobił drugi otwór w papierze i tym razem ukazała mu się winjetka. Przeczytał: „Tysiąc franków" — i chwycił się muru. Ktoś przechodził... Stwierdził więc, że było niemożliwością tutaj obliczyć zawartość paczki. Wobec wczesnej godziny postanowił zrobić to w biurze, gdyż nie przyszło mu jeszcze na myśl, że mógłby „wysłać biuro do wszystkich djabłów" i wrócić do domu.

Wtem — o jakie dziesięć metrów przed sobą — ujrzał flagę komisarjatu. .. Bez namysłu zawrócił na pięcie i uciekł czemprędzej. Zatrzymał się dopiero u wejścia na stację métro...

Tutaj poczuł niepokój. Co go chwyciło, u licha? Przecież trzeba było... Przywoływał różne argumenty na pomoc swemu sumieniu. Wkońcu odetchnął z ulgą. Któżby zwracał banknoty!? Nikt, niewątpliwie. Banknot nie posiada podpisu: jest własnością znalazcy. A to, co tyczy się jednego banknotu, stosuje się równie dobrze do dziesięciu i stu banknotów, choćby były owinięte w papier.

Zadowolony z tego oszukańczego rozumowania, wziął bilet pierwszej klasy i dojechawszy do swej stacji, biegł do biura. Tam spotkało go rozczarowanie: dwaj koledzy jego byli już obecni:

— Jak się masz, panienko!

Koledzy jego nazywali go „panienka", ponieważ był wątły i blady. Nigdy nie obrażał się o to. Tym razem ofuknął ich tak dobitnie i z taką pewnością siebie, że zdębieli. Następnie, nie raczywszy naciągnąć ochronnych rękawów, zasiadł przy biurku, przybrawszy minę ministra przy stole konferencyjnym.

Pisał, ale uwaga jego koncentrowała się na czem innem. Przed oczyma ustawiczne wirowały mu cyfry. Jakże tu policzyć i dowiedzieć się nareszcie? Tutaj było niemożliwością. Znienacka zapytał:

— Brochart, czy wiesz, ile waży banknot tysiącfrankowy?

Tamten spojrzał na niego z osłupieniem:

— Nigdy nie miałem sposobności ważyć czegoś podobnego. Sądzę jednak, że trzeba więcej niż jednego na gram.

Ernest obliczał w duchu. Paczka ważyła około kilograma. Chciał wynotować wszystkie zera, wypadające z tego obliczenia. Na ich widok dostał zawrotu głowy.

— Blanchon! Do p. Moutet!

Masz tobie! Dwukrotnie przekręcił klucz w zamku biurka i wstał. P. Moutet był szefem wydziału personalnego, człowiekiem strasznym, w oczach którego nikt nie znajdował łaski prócz maszynistek.

Ernest szedł ku groźnym drzwiom krokiem swobodnym, nie dziwiąc się wcale, że nie czuje lęku, jak zwykle.

Pchnął drzwi obrotowe, wszedł śmiało i doznał straszliwego rozbawienia na widok czaszki oskubanego pingwina. Zastanawiał się, jakim sposobem ta szczęka o ostrych zębach i długa, spłaszczona głowa dotąd mogły przyprawiać go o trwogę i wzruszenie?

— Blanchon, — rzekł p. Moutet — ostatnie pańskie sprawozdanie jest znowu usiane błędami. Z przykrością ponawiam swoją uwagę...

Przerwało mu niezwykłe gdakanie. Ernest, zgięty we dwoje, śmiał się do rozpuku. Wyprostował się wreszcie i rzekł bez właściwej przyczyny:

— Uważam, że ma pan łeb starego krokodyla!

P. Moutet odrzucił się w tył krzesła jakby rażony piorunem, i wybełkotał:

— Pr... proszę udać się do kasy!

— Zatrzymaj pan sobie pieniądze! — rzekł Ernest wyniośle.

Po powrocie do swego mieszkania, zamknął się na klucz. Zerwał sznurek z paczki. Banknoty rozsypały się z upajającym szelestem. Namacał jeden z nich konstatując, że jest sztywny i gruby, ale to dlatego zapewne, że dotąd miał w rękach swych tylko stare i zniszczone, stworzone po to, by przejść w inne ręce. Te zaś!... odwrócił trzymany w ręku i czytał machinalnie:

„Kto chce wzbogacić się, niech czyta metodę B. K. J. Broszurę przesyłamy darmo za zwrotem kosztów w wysokości 2 franków".

Dłuższą chwilę pozostał bez ruchu, nic nie rozumiejąc. A potem skurczył się, przybity nagle.

Długo chodził po mieszkaniu, otłukując się o ściany i płacząc nerwowo, niemal bez łez.

Wreszcie dla przekonania się, raz jeszcze ujął jeden z biletów: naśladownictwo było doskonałe. Przeczytał nawet: „Za podrabianie pieniędzy grozi kara dożywotnich ciężkich robót". Zaśmiał się z goryczą. Cóż mu to pomoże? Zamyślił się... Odsunął myśl niebezpieczną i snuł inne... Kombinował coś i układał... Wreszcie zgarnął banknoty i zapalił je. Płomień oświetlił jego twarz — oblicze twarde, energiczne, obce... Poczuł w sobie zimną stanowczość i niezużyte siły.

Wystarczyło mu, że w ciągu trzech godzin czuł się w skórze bogatego człowieka. Wiedział że tę skórę oblecze znowu... lub umrze.

Tłum. P. M.

SPORT.

Trzecie miejsca w tabelach.

Sytuacja w lidze.

Jeszcze tylko dwie niedziele trwać będą rozgrywki pierwszej serji mistrzostw ligowych, a sytuacja ciągle jest niejasna.

W grupie zachodniej mistrzostwo zdobył Ruch po zwycięstwie nad Wartą 2:1 Nie ulega również wątpliwości, że Warta i Podgórze, które katastrofalnie przegrały z Wisłą będą grać o spadek. A na dwa miejsca do grupy zwycięzców jest jeszcze trzech kandydatów Cracovia, Wisła, i Garbarnia. Cracovia jest w lepszej sytuacji choć przegrała z Garbarnią 1:3; Wisła i Garbarnia w równej aczkolwiek Wisła ma o 2 pkt. zarobione więcej.

W grupie wschodniej przesądzony jest już los 22pp.; który, bez graczy wojskowych, stracił znów

dwa punkty z Legją.

Pewne jest również, że do grupy mistrzów wejdzie Pogoń. To też walna rozgrywka odbędzie się jeszcze między czterema klubami: Legją, ŁKS, Czarnymi i Warszawianką, przyczem jeśli chodzi o punkty stracone, to Legja ma ich 6, 4KS —7, Czarni — 9, a Warszawianka też 9. Wszystko więc przemawia za tem, że pula końcowa składać się będzie z Pogoni, Legji i ŁKS.

Baryła — najbrutalniejszy piłkarz.

Wybryki na boisku.

Z Warszawy donoszą:

Przed dwoma dniami do prokuratora sądu Okręgowego wpłynęła skarga, w związku z meczem piłki nożnej dwóch klubów: „Polonji" i „Robotniczego Klubu — Skoda". Mecz ten odbywał się na boisku „Polonji". Mimo wielokrotnych upomnień sędziego, gracze „Skody" zachowywali się na boisku

niezwykle agresywnie,

kopiąc przeciwników, „faulując" wbrew przepisom gry.. W szczególności wojowniczo zachowywał się niejaki Edward Baryła, który nietylko że w niesforny sposób zachowywał się na boisku, ale wprost krzyczał pod adresem przeciwników: „Ja wam pokażę, ja wam kości porachuję.

Istotnie gracz dotrzymał swego słowa, bo w spotkaniu z przeciwnikiem Bronisławem Seichterem tak go kopnął, że złamał mu nogę. Ofiara brutalnej gry leży obecnie w szpitalu. Składający skargę w imieniu klubu „Polonja", adw. Włodzimierz Krygier, podaje, że gra Baryły była nacechowana złą wolą, w następstwie czego prosi prokuratora o pociągnięcie brutalnego gracza do odpowiedzialności karnej.

Wielkie międzyklubowe regaty w Bydgoszczy.

Startują 54 osady.

W niedzielę odbędą się w Bydgoszczy na torze regatowym w Brdyujściu wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie. Udział w zawodach bierze 13 towarzystw z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Włocławka, Torunia i innych miast. Ogółem startują 54 osady.

Najciekawszym punktem programu będzie bieg ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy. Pojedynek w tym biegu stoczą dwa kluby warszawskie AZS i Wisła. Jak wiadomo, w biegu o mistrzostwo Warszawy zwyciężyła Wisła, komisja jednak przyznała zwycięstwo AZS-sowi, a to z tego względu, że Wisła miała podobno zajechać tor. Obecnie więc kluby te będą miały możność wykazania, który z nich jest naprawdę lepszy.

Czerwoni czy Wojskowi?

Frapująca niedziela.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota. Piłka nożna. Boisko DOK o godzinie 18: mecz o mistrzostwo kl. A: Makabi— ŁTSG, poprzedzony przedmeczem rezerw. Boisko Turu, godz. 18 mecz o mistrzostwo kl. B: Sztern — Zjednoczone. Pozatem w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy C.

— Gry sportowe. Boisko ŁKS. o godz. 18 zawody finałowe w kosz. żeńską: ŁKS —IKP. Na boisku HKS od godz. 17 dalsze gry o mistrz. w hazenę i koszykówkę męską klasy B.

Niedziela. Piłka nożna. Boisko ŁKS. przy Al. Unji o godz. 17,30 mecz ligowy: ŁKS —Legja (Warsz.), poprzedzony przedmeczem kombinowanych zespołów ŁKS — Makabi. Boisko DOK, o godz. 10,30 mecz o mistrz. kl. A: SKS— WKS. Boisko Union— Touringu przy ul. Wodnej, mecz o mistrz kl. A: (o godz. 10,30) Union — Touring Hukoah. Boisko Widzewskiej Manufaktury, o godz. 10,30 mecz o mistrz kl. A: Wimu —Widzew. Wszystkie powyższe mecze o mistrzostwo kl. A, poprzedzą przedmecze rezerw. Boisko Widzewa, o godz. 10,30 mecz o mistrz. kl. B: Huragan —Tur, i o godz. 18-ej IKP—Kolejowy KS. Pozatem w Łodzi odbędą się dalsze mecze o mistrz. kl. C, zaś na prowincji o mistrz. kl. B i C.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi, dalsze gry sportowe o mistrzostwo.

NIEDZIELNE IM

W Krakowie odbędą się dwa mecze o mistrzostwo Ligi Garbarnia — Podgórze i Cracovia —Ruch.

W Poznaniu narodowe zawody strzeleckie i łucznicze.

W Bydgoszczy międzyklubowe regaty wioślarskie.

W Lublinie mecz tennisowy o mistrzostwo Polski Unja —LKT (Lw)

Nie zapominajmy o nich...

Ofiarność społeczeństwa łódzkiego.

Łódź 8 lipca. Rozpoczęta w październiku r., ub. akcja zbierania drogą dobrowolnych składek i kwest ulicznych funduszu na dożywianie najbiedniejszych dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych, dała dzięki ofiarności społeczeństwa łódzkiego **nadspodziewanie dobre wyniki.**

Licznie wpływające ofiary umożliwiły rozszerzenie akcji dożywiania na wszystkie szkoły, potrzebujące pomocy, i prowadzenie jej do końca roku szkolnego bez załamań mimo stale rosnącego zapotrzebowania; zakrojona na bardzo skromną skalę w grudniu (1025 dzieci), w ostatnim miesiącu objęła 4.,610 dzieci.

Komitet Dożywiania składa niniejszem wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do ulżenia doli najbiedniejszej dziatwie szkolnej najgorętsze podziękowanie podkreślając szczególnie ofiarność sfer pracujących przedewszystkiem zaś Koła Prac. Banku Polskiego, Zw. Prac. Miejskich m. Łodzi, Urzędników Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Personelu Gimnazjum Niem. Stow. Realno-Gimnazjalnego i Gimnazjum A. Rothert. Jednocześnie Komitet wyraża przekonanie, iż w przyszłym roku szkolnym społeczeństwo łódzkie z taką samą gotowością

poprze nasze wysiłki

w kierunku polepszenia warunków życia tysiącznych rzesz dziatwy.

Komitet prosi o składanie ofiar w redakcjach pism codziennych łódzkich, w biurze Wydziału Oświaty i Kultury m. Łodzi, ul.. Piramowicza Nr. 10 I piętro front, pokój Nr. 6. i we wszystkich wydziałach P. K. O. na konto Nr. 68,338 Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi (z zaznaczeniem: na rachunek Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi).

Przewodniczący
Rady Szkolnej Miejskiej
m. Łodzi
(—) Dr. St., Skalski.

Dzisiejsza wycieczka do Ciechocinka.

Dziś o godz. 15.25 wyrusza zapowiedziana wycieczka do Ciechocinka, organizowana przez tutejszy oddział Wagons Lits Cook.

Wyjątkowe powodzenie jakiem się cieszy ta wycieczka zmusiło kierownictwo tejże do zarezerwowania jeszcze jednego wagonu dla dalszych chętnych wycieczkowiczów.

Ci, którzy jeszcze nie są w posiadaniu biletu powinni natychmiast takowy zarezerwować w biurze Wagons-Lits Cook do godz. 12-ej w południe.

Dla uczestników zostały przygotowane noclegi przez Komisje Zdrojową Ciechocinka w cenie zł. 2.50, które zamówić można przy odbiorze biletu w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Zacięta wojna drużyn czeskich

o krakowską Wisłę.

Dwie najpopularniejsze prowincjonalne drużyny Czechosłowacji Bratislava i Zidenice toczą ostatnio zaciętą wojnę o krakowską Wisłę. W ubiegłym roku Bratislava miała gościć u siebie krakowską Wisłę. Na mecz z tą drużyną reflektował również i zespół brneński, Wisła jednak w ostatniej chwili

swój przyjazd odwołała.

Niedawno Bratislava znów weszła w kontakt z krakowską Wisłą i przyjazd Polaków stał się aktualny. Klub słowacki zwrócił się więc do Zidenic z żądaniem rozegrania również meczu z Wisłą i wywiązała się w ten sposób z zeszłorocznego zobowiązania., Brneńczycy w sierpniu zaczynają jednak walki w pierwszej lidze i bieżącym sezonie już z Wisłą nie mogą się spotkać.. Sprawa więc przekazana została piłkarskiemu związkowi Czechosłowacji, który ten spór o Wisłę rozstrzygnie.

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz ligowy ŁKS—Legja (Warszawa) będzie ostatniem spotkaniem rozegranem w grupie wschodniej w Łodzi. W meczu rozegranym w Warszawie między powyższemi zespołami udało się odnieść zwycięstwo ŁKS-owi w stosunku 3:0, jednak Legja wystąpiła wówczas w składzie rezerwowym, tak że obecny mecz rewanżowy zapowiada się b. ciekawie, tembardziej, że obie drużyny mają szanse do wejścia do gruny drużyn walczących **o mistrzostwo Ligi.** Jak się dowiadujemy ŁKS wystąpi najprawdopodobniej w następującym składzie: Frymarkiewicz, Fliegel, Galecki, Pegza, Welnic, Jańczyk, Miller, Herbstreich, Karaś, Sowiak i Król. Skład Legji ma być następujący: Głowacki, Martyna, Igłowski, Przeździecki II, Kubera, Drabiński, Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Mauret, Nowakowski.

(—) Znany łódzki kolarz torowy Klatt wycofał się w bieżącym sezonie z czynnego udziału w wyścigach kolarskich i jak się dowiadujemy po rocznem pauzowaniu zamierza zpowrotem rozpocząć treningi i występować na imprezach. Obecnie Klatt nie przynależny do żadnego z klubów i przebywa w Kaliszu.

(—) Mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego, które odbędą się w ciągu wtorku i środy w dn. 11 i 12 b. m. na basenie ŁKS-u przy Al. Unji, przewidują następujące konkurencje: biegi na 100 m. dla pań i panów, bieg 200 m. dla panów, 400 m. dla pań i panów, bieg 1500 m. dla panów sztafetę 5x50 m. stylem dowolnym dla panów, 4x100 m. stylem dowolnym dla pań, 3x100 m. stylem zmiennym dla panów i t. d. W mistrzostwach wezmą udział zawodnicy klasy I, II i III.

(—) W początkach września Łódzki Klub Lawn Tennisowy obchodzić będzie jubileusz swego dwudziestolecia. Z tej okazji proponowane jest przez jubilata urządzenie wielkiego turnieju tennisowego o charakterze międzynarodowym. Pierwsze kroki zostały już poczynione i ŁKLT wszedł w porozumienie ze Związkiem i Legją.

(—) Rewanżowy mecz bokserski Łódź—Brno, połączony z tournee pięściarzy łódzkich po Czechosłowacji, nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa na początku września. W grudniu prawdopodobny jest mecz międzymiastowy Łódź—Budapeszt w Łodzi.

(—) Doskonała lekkoatletka łódzka Kwaśniewska wraca na boisko i wystąpi już najprawdopodobniej w tegorocznych mistrzostwach Polski w rzucie oszczepem oraz w skokach wdal i wzwyż. Na treningach Kwaśniewska osiąga doskonałe wyniki.

Beliniacy w Łodzi.

Na zjeździe „Beliniaków" z terenu DOK IV., który się odbył w Łodzi został zorganizowany Oddział Łódzki Koła b. Żołnierzy 1 P. Ul. Beliny im. Józefa Piłsudskiego.

Wybrany zarząd ukonstytuował się dn. 4,7. br. następująco:

Kpt. Budzyński Zygmunt — kierownik Oddziału, inż. Muyzel Edmund — zastępca i skarbnik, Włodarski Józef —sekretarz Blumenfeld Wiktor —samopomoc koleżeńska.

Jako siedzibę Oddziału Łódzkiego obrano lokal Związku Legjonistów, Łódź, ul. Narutowicza 32 i pod tym adresem Oddział Łódzki „Beliniaków" prosi o kierowanie korespondencji.

W lokalu ustalone zostały stałe dyżury Sekretarza Oddziału we wtorki i czwartki godz. 17—20 (tel. 125-06).

Pierwsze prace Oddziału idą w kierunku Przystąpiono do dokładnego ujęcia w ewidencję wszystkich Kolegów, zamieszkałych na terenie DOK. IV. oraz rozwinięto działalność samopomocy koleżeńskiej Kolegom, znajdującym się w trudnej sytuacji materjalnej.

Powstanie nowej organizacji „Beliniaków", świadczącej o żywotności i ruchliwości obozu legjonowego — powitać należy z prawdziwą radością, tembardziej, gdy się zważy, że w programie prac Oddziału jest samopomoc koleżeńska dla tych, którzy znajdują się w krytycznej sytuacji materjalnej.

POŻEGNALNY WYSTĘP LAUREATÓW TAŃCA ARTYSTYCZNEGO.

Wczorajszy wieczór laureatów tańca artystycznego spotkał się z wielkim entuzjazmem licznie zgromadzonej publiczności. która gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców, a zwłaszcza Ruth Sorel - Abramowicz wywołała swemi kreacjami na widzach potężne wrażenie. Dziś o godz. 9 wiecz. odbędzie się w Filharmonji nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ z udziałem Ruth Sorel - Abramowicz, Georga Groke, Złuty Buczyńskiej oraz Julji Marcis. Program bardzo interesujący. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Ulgowe przejazdy.

Ogłoszone przez nas ulgowe przejazdy do zdrojowisk zorganizowane przez tutejszy oddział Wagons-Lits Cook cieszą się zrozumiałem powodzeniem.

Szczególnie inowacją na terenie Łodzi są numerowane miejsca w specjalnie zarezerwowanym wagonie bezpośrednim do Krynicy. Przy wykupowaniu biletu każdy pasażer otrzymuje numer miejsca w wagonie, co daje pewną gwarancję, że dojedzie do Krynicy w warunkach nader wygodnych.

Odjazd do Zakopanego nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 1-ej w nocy z dworca fabrycznego. Cena biletu klasy III wynosi zł. 23.80 a klasy II — zł. 35.70. Bilety nabyć można dziś do godz. 9-ej wieczór.

Odjazd wycieczki do Krynicy nastąpi w dniu jutrzejszym o godz. 21.40 z dworca fabrycznego, cena biletu klasy III wynosi — zł. 22.80.

Również w niedzielę nastąpi wyjazd do Jaremcza i Truskawca.

Informacji udziela i bilety sprzedaje biuro podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne bez przerwy od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN. *niedziela.*

10.25 Program na dzień bieżący. 10.30 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Kom. meteorol. 12.15 Poranek muzyczny, 14.00 Odczyt p. t. „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie" — wygłosi inż. W. Chmielecki. 14.15 Kom. roln.-meteor. 14.20 Muzyka ludowa i lekka. 14.45 „Miodobranie" — odczyt wygł. p. K. Bajorek. 15.05 Koncert z Krakowa. W przerwie: wiadomości bieżące oraz kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16,15 Pogawędka dla dzieci p. t. „Czego się Janek i Franek dowiedzieli o policji" — wygłosi J. Misiewicz. 16.30 Recital śpiewaczy Z. Karin. 17.00 W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikowi" — wygłosi p. Z. Madeyski. dyr. Funduszu Pracy. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Nieszpory z klasztoru OO. Bernardynów w Dukli. 19.00 Słuchowisko z Wilna. 19.40 Rozmaitości. 19.55 Program na dzień następny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej pośw. utworom Fr. Lehara. 20.50 Dz. wieczorny 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21,15 D. c. koncertu. 22,00 Muzyka z Ciechocinka. 22,25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteorologiczne dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22,45—23.00 Muzyka taneczna.

WESOŁA BRAĆ ARTYSTYCZNA w Teatrze Popularnym

Od dnia dzisiejszego zwolennicy rewji będą mieli okazję spędzenia chłodnych — mimo lata — wieczorów w atmosferze wesołości i miłego nastroju w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18), gdzie przybyła w gościnę banda wesołków i komików z Januszem Ściwiarskim na czele. Zespół tworzą pierwszorzędne siły artystyczne, a mianowicie: Janina Jastrzębiec - Święcicka, primadonna opery i operetki, Katia Masłowa, Kazia Nałęczówna, Stefa Wąsowiczówna, Halina Stefańska oraz Janusz Ściwiarski, Edward Reden, Jerzy Junosza, Leo Leński, Tadeusz Orda, Wacław Żwirski, Duet taneczny As-Des-As, chór rosyjski i kwartet bałałajkowy.

Przedstawienia rozpoczynać się będą w soboty i niedziele o godz. 5.30 po południu, 8 i 10 wiecz., w dni powszednie dwa przedstawienia, początek o godz. 8 i 10 wiecz. Wejście na salę po każdym numerze. Ceny od 50 gr. do 2 złotych.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Fraulein Doktor.
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia.
Teatr Popularny — Pod dobrą datą.
Adria — Zalotny książę.
Capitol — W tajnej służbie.
Casino — Demon wielkiego miasta.
Corso — I. Eskadra straceńców, II. Pojednanie.
Czary — Nagana..
Grand-Kino — Liljom.
Luna — Panienka i miljon.
Metro — Zalotny książę.
Palace — Nagana.
Przedwiośnie — Za oceanem.
Rakieta — Komenda serc.
Stylowy — Teodozja Sewastopol
Sztuka — Baby.

WINSZUJEMY.

Jutro: Weronice..
Wschód słońca 3.25.
Zachód — 19,57.
Długość dnia 16,.32.
Ubyło dnia 0.13
Tydzień 27.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork i Nowy Orlean, 8 lipca. Z powodu zaburzeń atmosferycznych niema notowań.

Liverpool, 8 lipca. Loco 6.40; lipiec 5.89 sierpień 5.90; wrzesień 5.90.

Egipska, 8 lipca. Loco 8.51; lipiec 7.96; październik 8.03; listopad 8.09.

Brema, 8 lipca. Loco 11.87; lipiec —, październik 11.57; grudzień 11.74.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskie

PAPIERY PAŃSTWOWE — NAOGÓŁ SŁABSZE

Tendencja na zebraniu była słaba, obroty nadal ożywione.

4 proc. Pożyczka Inwestycyjna obiegała po kursie dnia poprzedniego. Dalszego spadku doznała 6 proc. Pożyczka Dolarowa, obniżając kurs o 1 zł. 50 gr.. Pozatem słabszą tendencję notowano dla 4 proc. Poż. Premj. Dolarowej, która była tańsza o 75 groszy, 7 proc. Stabilizacyjna spadła o dalsze 0.25 procent, oraz 10 proc. Poż. Kolejowa straciła pozyskane w dniu wczorajszym 0.25 proc. Jedyną zwyżkę notowano w obrotach 5 proc. Poż. Konwersyjną, która była droższa o 0.25 procent.

Listy i Obligacje banków państwowych zmian nie wykazały.

MAŁE OBROTY PRYWATNEMI PAPIERAMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był nadal mało ożywiony przy nielicznych obrotach. Do tranzakcji doszło tylko 8 proc. Listami Zastawnemi m. Warszawy, które były droższe o 0.25 proc., oraz w grupie prowincjonalnej 8 proc. Listami Zast. m. Łodzi, które obiegały po niezmienionym kursie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 46.00 Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 101.75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 43.75; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 39,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 44.38—48.13; Pożyczka Kolejowa 101—100.50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 40.50—41,25—40,75; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 37.00.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Mało ruchliwe zazwyczaj zebranie giełdy akcyjnej było ożywione przy zwiększonych obrotach i mocniej tendencji. Z papierów bankowych zakupywano akcje Banku Polskiego, które po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem niezmienionym. W grupie metalurgicznej obracano akcjami Lilpopa, po cenie wyższej o 50 groszy na sztuce oraz Starachowice, które w stosunku do dnia wczorajszego zyskały 60 groszy na sztuce. Poza tem czynny był dział cukrowniczy, w którym doszło do tranzakcyj Warsz. Tow. Fabryk Cukru po kursie o 2.50 zł. wyższym na sztuce. Akcje Modrzejowa były dziś droższe o 25 groszy na sztuce.

Dawno nienotowane oficjalnie na giełdzie akcje Kijewski w stosunku do ostatnich notowań z dnia 31.12 32 roku zwyżkowały o 50 groszy na sztuce.

W dziale spożywczym akcje Haberbuscha obiegały po kursie o 1,75 zł. wyższym, czyli pozyskały wczorajszą stratę.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 76.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 20,50; Lilpop 10.25; Modrzejów 3.75; Starachowice 9.25—9.50; Kijewski 15.50; Haberbusch 44.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 8 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 gl. 24.00—24.50; żyto II standard 687 gl. bez obrotów; „pszenica czerwona, jara szklista 775 gl. 41.50—42.50; pszenica jednolita 742 gl. 40.50—41.50; pszenica zbierana 731 gl. 39,50—40.50; groch polny z workiem 23.00—26,00; groch Wiktorja z workiem 32.00—36.00; wyka 13,00—14.00; mąka pszenna gat. pierwszy — 45 proc. „luksusowa" 62.00—67.00; mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 57.00—62.00, mąka pszenna gat. drugi 20 proc. po „luksusowej" 52,00—57.00; mąka pszenna gat. trzeci „poślednia" 27,00—37.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 38,00—40.00; mąka żytnia sitkowa gat. II po 55 proc. 28.50—30.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 28,50—30.00.

Poznań, 8 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 20.50—20,75 (usp. mocne); pszenica 37,50—38.50 (usp. stałe); owies 14.50—15.00 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z workiem 34.50—35.50 (usp. mocne); mąka pszenna 65 proc. z workiem 58.50—60.50 (usp. stałe); otręby żytnie 12.00—12,75; otręby pszenne 10.00—11.00; otręby pszenne grube 11.50—12,50; rzepak 45.00—46.00; rzepik 42.00—48.00; gorczyca 52,00—58.00; wyka 12,50—13,50; peluszka 12.00—13.00; groch Wiktorja 24.00—26.00; łubin niebieski 8.00—9.00; łubin żółty 10.50—11.50. Ogólne usposobienie spokojne.. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 150 tonn; pszenicy 12,5 tonny.

Wycieczki Polskiego Touring-Klubu w lipcu i sierpniu.

Koło Łódzkie Sekcji Samochodowej Polskiego Touring- Klubu organizuje w najbliższym okresie szereg wycieczek, które zapowiadają się jako ciekawe i urozmaicone „atrakcje" turystyczne.

Program wycieczek na lipiec i sierpień przedstawia się w sposób następujący:

16.7 Wycieczka do Teofilowa n. Pilicą
30.7 Wycieczka do Petrokoni n. Wartą.
13. 8 Wycieczka campingowa nad jezioro Zdworskie.
20.8 Wycieczka do okolic Kazimierza n. Nerem.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa,.
Drób z sałatką i kartofelki.
Naleśniki z serem.

Zburzone „pagórki" magnata.

Ciekawe szczegóły z życia węgierskiego arystokraty.

W węgierskiem miasteczku Kesteli, w kaplicy rodzinnego pałacu został nie dawno pochowany stary hrabia Taszyłło Festetycz przezwany „ostatnim feodalem Europy". Hrabia Festetycz całe swoje życie spędził w dobrach swych przodków, otoczony opieką

setek służących.

W pałacu stosowano najsroższą etykietę, oświęconą tradycją stuleci; mówiono, że dostęp do samego hrabiego był tak utrudniony, że łatwiej było uzyskać audjencję u cesarza Franciszka-Józefa. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że stary hrabia uważał dynastję Habsburgów za mniej wartościową od swego rodu, patrząc na wszystkich jej przedstawicieli zgóry. Niekrępował się też w stosunkach z innemi koronowanemi osobami. Gdy książę Walji, późniejszy król Edward VII, zaproszony pewnego razu przez niego na polowanie, wyraził życzenie, by razem z nim zaproszono także i jego serdecznego przyjaciela — barona Hirsza, znanego bankiera „ostatni feodal kategorycznie odmówił: „bankierzy bowiem jeszcze nigdy nie polowali na jego terenach.

„— W takim razie i ja też nie przyjadę"

oświadczył następca angielskiego tronu.

— Nic nie poradzę, w takim razie i pan nie przyjedzie — z zimną krwią odpowiedział dumny magnat.

W 1880 r. hrabia Taszyłło ożenił się z Mary Hamilton, krewną królowy angielskiej Wiktorji. Ślub był urządzony z nadzwyczajnym przepychem, który wzbudził podziw całej Europy nawet w owe szczęśliwe czasy. Miodowy miesiąc młoda para spędziła w pałacu Kesteli. Pewnego razu patrząc w okno, urocza małżonka grymasiła, że pagórki przeszkadzają widokowi na cichą rzekę Balaton, która przepływa niedaleko zamku. Nie mówiąc ani słowa,

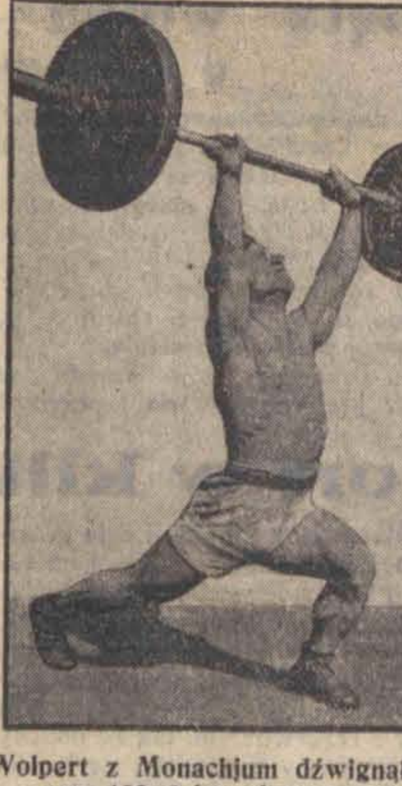
zakochany małżonek

sprowadził z Budapesztu kilku inżynierów, którym polecił sporządzenie planów zrównania tych pagórków. Po dwu miesięcznej wytężonej pracy tysięcy robotników młoda hrabina rozkoszowała się bezpośrednim widokiem na rzekę.

Kiedy Austro-Węgierska monarchja upadła i byłe imperjum nawiedziła anarchja, rząd tymczasowy w trosce o życie węgierskiego magnata wysłał do Kesteli specjalnego emisarjusza celem przekonania go o konieczności przesiedlenia się do Wiednia. Po długich wahaniach „Ostatni feodal Europy" zgodził się opuścić gniazdo swych przodków, lecz tylko pod warunkiem odbycia podróży jak zwykle w swojej „salonce". Koleje węgierskie były wówczas dezorganizowane przez bandy powracających z frontu żołnierzy; ludzie poczytywali sobie za szczęście przejazd bodaj na dachu wagonu. Hrabia Festetycz postawił jednak na swojem i przejechał we własnym salon-wagonie przez kraj, ogarnięty rewolucją i rozruchami.

J. K.

Rekord Wolperta,



Wolpert z Monachjum dźwignął oburącz 102. 8 kg. (waga lekka).

Łysiny pokryją się bujnym włosem.

Cudowne promienie dr. Bucky.

Dyrektor oddziału roentgenowskiego zakładu im. Virchowa w Berlinie, dr. G. Bucky wprowadził do lecznictwa nowy rodzaj promieni, które okazały się uniwersalnym prawie środkiem leczniczym. Są to promienie, które, co do ilości fal świetlnych, zajmują miejsce między promieniami ultrafioletowemi a roentgenowskiemi, stąd ich nazwa promieni granicznych. Jednoczą one w sobie zalety

obu swych sąsiadów

Charakterystycznem ich znamieniem jest ich miękkość, posiadają one tylko nieznaczną przenikliwość, są zatem mniej niebezpieczne niż twarde, przenikliwe promienie Roentgena. Przy odpowiedniej technice można uniknąć wszelkiego uszkodzenia organizmu bez uszczerbku dla siły leczniczej promieni.

Prof. Bucky stosował nowe promienie w najróżnorodniejszych wypadkach zachorzeń, szczególnie przy ciężkich zachorzeniach skóry, w wypadkach lupusu, obrzmienia naczyń, przy plamach skórnych, egzemach twarzy i t. d.

Najwyższe znaczenie posiadają doświadczenia, jakie przeprowadził z nowemi promieniami prof. Meller przy wiedeńskiej klinice ocznej. Przewaga ich okazała się przy naświetlaniu ócz w stosunku do promieni ultrafioletowych,

bardzo wyraźnie

Najważniejszą ich zaletą jest bezbolesność i właściwość uśmierzania bólu. Bardzo ciekawe doświadczenia przeprowadzono m. in.. w wypadkach katarakty ocznej i jaskry, kończącej się zwykle utratą wzroku. Choroba ta polega na zbytniem ciśnieniu krwi w oku. Naświetlanie nowemi promieniami usuwa nadmiar ciśnienia i toruje drogę środkom leczniczym tam, gdzie one

już przestały działać.

Najbardziej zdumiewającem jest, że nie potrzeba naświetlać ciała. W tej właściwości należy szukać tajemnicy działania nowych promieni.

Działają one nietylko na organ naświetlany, lecz na cały organizm, wywołując cudowne reakcie lecznicze w odległych organach.. Naświetla się np. skórę ciała a skutek pojawia się na głowie, której łysina pokrywa się z czasem bujnym włosem.. Niespecyficzna siła lecznicza nowych promieni, zaznaczająca się widocznie drogą przez system nerwowy, tłumaczy skuteczność w tylu tak rozmaitych chorobach.. Nie mamy tu do czynienia

z cudownemi promieniami,

lecz z cudowną właściwością naszej skóry. Jako pośrednik między oddziaływaniem zewnętrznem zamienia one zewnętrzne podrażnienia w środki lecznicze. Ona też w zdumiewający sposób skierowuje działanie promieni do miejsca choroby. W ten sposób cudowne leczenie zapomocą nowych promieni jest w gruncie rzeczy misterjum skóry.

OSOBLIWE CEREMONJE W KRAINIE GEJSZ.

Generał z cesarskim półmiskiem.

Mikado i jego podwładni.

Japońska dynastja jest najstarsza na całym świecie, datuje się właściwie od roku 660 przed nar. Chr., od czasu koronowania pierwszego przedstawiciela rodu mikada księcia Zimmu Tenno, zaś obecny mikado jest 224 władcą tronu japońskiego. Ciekawy jest obyczaj koronacji w „kraju gejsz" a mianowicie, przy ceremonji wręczają cesarzowi trzy klejnoty, które, według mitu, mają pochodzić od bogini słońca, założycielki panującej dynastji.

Te trzy godła przedstawiają: lustro, odbijające czystość i prostotę duszy; drogocenny kamień, przedstawiający dobroć i szlachetność oraz szablę, jako symbol odwagi, wytrwałości i silnej woli. Od tego momentu mikado staje się świętobliwy. Zwykły śmiertelnik nie śmie na niego patrzeć w obawie, że cesarz, jako wcielenie boga-słońca, może go obrócić w popiół.

Według tradycji nie wolno było fotografować cesarza. Dopiero w drugiej połowie 19-go stulecia pojawiły się portrety cesarza i cesarzowej, do których zbliżają się, dzieci w szkołach padały twarzą do ziemi.

Literatka Andree Viollis po powrocie z podróży po Japonji wydała niedawno w Paryżu książkę, w której między innemi wrażeniami opisuje sposób ukazywania się mikada narodowi. Na ulicach stolicy tłum stoi nieruchomo pod bacznem okiem policji, oczekując przejazdu cesarza. Na czele kroczy oddział przybocznej gwardji konnej z czerwono- białemi proporcami, wreszcie ukazuje się orszak karet, w jednej z nich znajduje się monarcha. Tłum chyli głowy ku ziemi, padając na kolana. Słychać tylko tętent koni, — żadnych okrzyków, ani wiwatów.

— Czyż w obecności boga wskazane jest hałaśliwe zachowanie się wytłumaczył zdziwionej podróżniczce jeden jeden z zapytanych Japończyków.

Cesarz jest synem słońca i nie wolno spoglądać na niego, zwłaszcza zgóry; nawet okna muszą być pozamykane i firanki szczelnie zasłonięte podczas jego przejazdu

Mimo wielkiego oddania narodu zakaz patrzenia na mikada zgóry jest ściśle związany z zapobieganiem zamachów na jego dostojną osobę. Jako przykład przytacza francuska pisarka następujący fakt. W pewnej fabryce wybuchł strajk, jeden z robotników wdrapał się na komin fabryczny, gdzie obrał sobie siedzibę aż do czasu zlikwidowania sporu. Pożywienie dostarczali mu koledzy. Codziennie zbierały się tłumy ludzi, podziwiając młodzieńca, okupującego od dwóch tygodni szczyt komina.

W tym czasie miała się odbyć wpobliżu ceremonja z udziałem głowy państwa. Wobec tego, że siłą nie można było usunąć robotnika, a zgóry spoglądać na cesarza niewolno,— policja zmusiła fabrykanta do ustępstw i zlikwidowania strajku.

Prawdziwie oddany monarsze Japończyk o władcy swem nigdy nie rozmawia, zwłaszcza z cudzoziemcem. Na dworskich przyjęciach cesarz siedzi przy oddzielnym stole, tuż z prawej strony siedzą posłowie, a z lewej książęta i admirałowie Togo i Jumomoto, dawni zwycięzcy floty rosyjskiej, jedyni posiadacze najwyższego orderu Chryzantemy. Goście siedzą po jednej stronie długich stołów, zgodnie z wschodnim zwyczajem, a każdy z nich musi zabrać z sobą danie, którego nie mógł skonsumować na miejscu. To też często można zaobserwować przy wyjściu z pałacu admirała w błyszczącym uniformie, trzymającego w jednej ręce galowy kapelusz, a w drugiej — półmisek z niedojedzonym poczęstunkiem cesarskim.

Po skończonej uczcie mikado niepostrzeżenie znika. Francuskiej podróżniczce udało się kilkakrotnie widzieć „syna słońca" na białośnieżnym koniu automatycznie salutującego dwoma palcami paradującej defiladzie. Natomiast bliżej mogła mu się przyjrzeć na uroczystości dworskiej w parku, dokąd otrzymała zaproszenie, ozdobione złotą chryzantemą. Przyjęcie było nader monotonne. Przed każdym z gości znajdował się podwieczorek w postaci herbaty, suchych ciasteczek i cukierków w ozdobionych chryzantemami pudełkach. Panie— w czarnych długich kimonach z wyhaftowanemi na białych medaljonach rodowemi herbami, mężczyźni — w cylindrach i czarnych surdutach, źle skrojonych z punktu widzenia Europejczyka. Przy dźwiękach hymnu wszyscy ustawili się szeregiem wzdłuż alei, po której za mistrzem ceremonji kroczył ze znużoną miną cesarz. Jest to młody człowiek średniego wzrostu w złotych okularach na cienkim nosie, z szerokiemi ustami pod wąskiemi wąsikami. Tuż za nim w odległości 10 kroków sunęła powoli cesarzowa z długą smutną arystokratyczną twarzyczką, w koronkowej sukni różowego koloru, uszytej w europejskim stylu, otoczona tuzinem księżniczek, niezbyt gustownie, lecz wyjątkowo kosztownie ubranych.

Życie dla każdej poszczególnej jednostki w Japonji nie ma znaczenia, co ujawnia się w wielkiej pogardzie dla śmierci. Każdy ma na względzie dobro kraju, zaś pierwszeństwo we wszystkiem oddaje się armji, która uwielbia generała Araki, pokładając w nim wielkie nadzieje. Nadmienić wypada że większość oficerów, wywodząca się z ubogich rodzin, i kupców, uważanych w Japonji za niższą warstwę społeczną. Do wyżej wymienionych szczegółów dodaje jeszcze autorka opisy nędzy, panującej wśród robotników, zupełnie pozbawionych socjalnej pomocy, o skupieniu ludności, przyrost której równa się 1 miljonowi rocznie, oraz jak już nadmieniliśmy, o militaryźmie, jego wysokiej karności i dążeniach do stworzenia wielkiej Japonji.

Ik.

Szare życie na wyspie św. Heleny.

Od chwili, gdy zwłoki Napoleona wyjęto z grobowca Vallette na wyspie św. Heleny, by je przewieźć do Paryża, rozpoczął się jej zmierzch wyspy. Nikt już o niej nie wspomina.

W tych dniach przybyła do Kapsztadu siostra lekarza wyspy miss Johnston, opowiadając o smutnych losach mieszkańców św. Heleny. Europejczyków na wyspie jest razem 80 a wyspa, dawniej rozwijający się dobrze przystanek na linji do Indyj, staje się coraz

bledniejsza i wyludniona.

Monotonność życia jest tak wielka, że dwukrotny w miesiącu przyjazd okrętów angielskich stanowi dla mieszkańców największe wydarzenia w ich szarym żywocie. Żony funkcjonarjuszów angielskich spieszą czemprędzej na pokład, by dać się uczesać na „modę londyńską" przez fryzjera okrętowego. Na całej wyspie jest tylko jedno kino — czynne w sobotę. Wyświetla się wyłącznie stare filmy nieme.

Chłop schwytał żywcem 150 wilków.

Tajemnica zręcznego łowcy.

Chłop bośniacki Manojlo Furtuła ze wsi Rogatica pod Sarajewem jest największym

łowcą młodych wilków.

Schwytał ich dotąd żywcem przeszło 150 sztuk. Myszkuje on nieustannie po lasach, dopóki nie wykryje wilczych śladów. Odtąd posuwa się po nich przebiegle aż do legowiska, szuka obok niego dobrej kryjówki i czeka wytrwale, dopóki wilczyca nie wyjdzie po pożywienie dla szczeniąt. Ten moment wyzyskuje namiętny myśliwy, wyciąga piszczące wilczki i

szybko oddala się do wsi.

Pomyślałby ktoś, że Manojlo ciągnie chyba z tego procederu jakiś profit, że poprostu handluje wilczkami. Nic podobnego. Nikt w okolicy nie odważyłby się kupić wilczego szczeniaka, w obawie przed wilczycą, która potrafi wywęszyć swe młode w promieniu 50 km., stanowiąc poważne niebezpieczeństwo dla ludzi i bydła. Dlatego chłop nie oferuje nawet nikomu swego łupu, ale jakiś czas przetrzymuje go u siebie, a kiedy się już nim nacieszy, topi bezlitośnie wilczy pomiot w pobliskiej rzece. Opowiadają, że Manojlo mści się na wilkach, mając z niemi jakieś stare porachunki, on sam milczy o tem, jak zaklęty.

Podsłuchane.

P. K. P.

Pan Mieczysław oczekuje swej żony — Punktualnie o godzinie, o której powinien przybyć pociąg, zjawia się na peronie dworca głównego. Czeka kilka minut, lecz pociągu ani śladu. Po kwadransie pan Mieczysław zbliża się do pewnego konduktora i powiada:

— Panie konduktorze, do czego to podobne, pociąg się spóźnia. Już prawie dwadzieścia minut czekam. Nie rozumiem, poco w takim razie istnieje rozkład jazdy?

— Gdyby nie było rozkładu jazdy— odpowiada flegmatycznie konduktor — to by pan przecież nie wiedział, że pociąg się spóźnia.

JAK ON TO ZROBIŁ?

Do komisarjatu policji przychodzi elegancki pan, którego mieszkanie zostało poprzedniej nocy okradziono, i zapytuje dyżurnego przedownika:

— Podobne panowie złapali złodzieja, który okradł moje mieszkanie.

— Tak jest. Już tu siedzi.

— Chciałbym się z nim widzieć.

— Po co?

On wszedł do mego mieszkania około drugiej w nocy i nie obudził mojej żony. Chcę, żeby mi powiedział, jak to się robi.

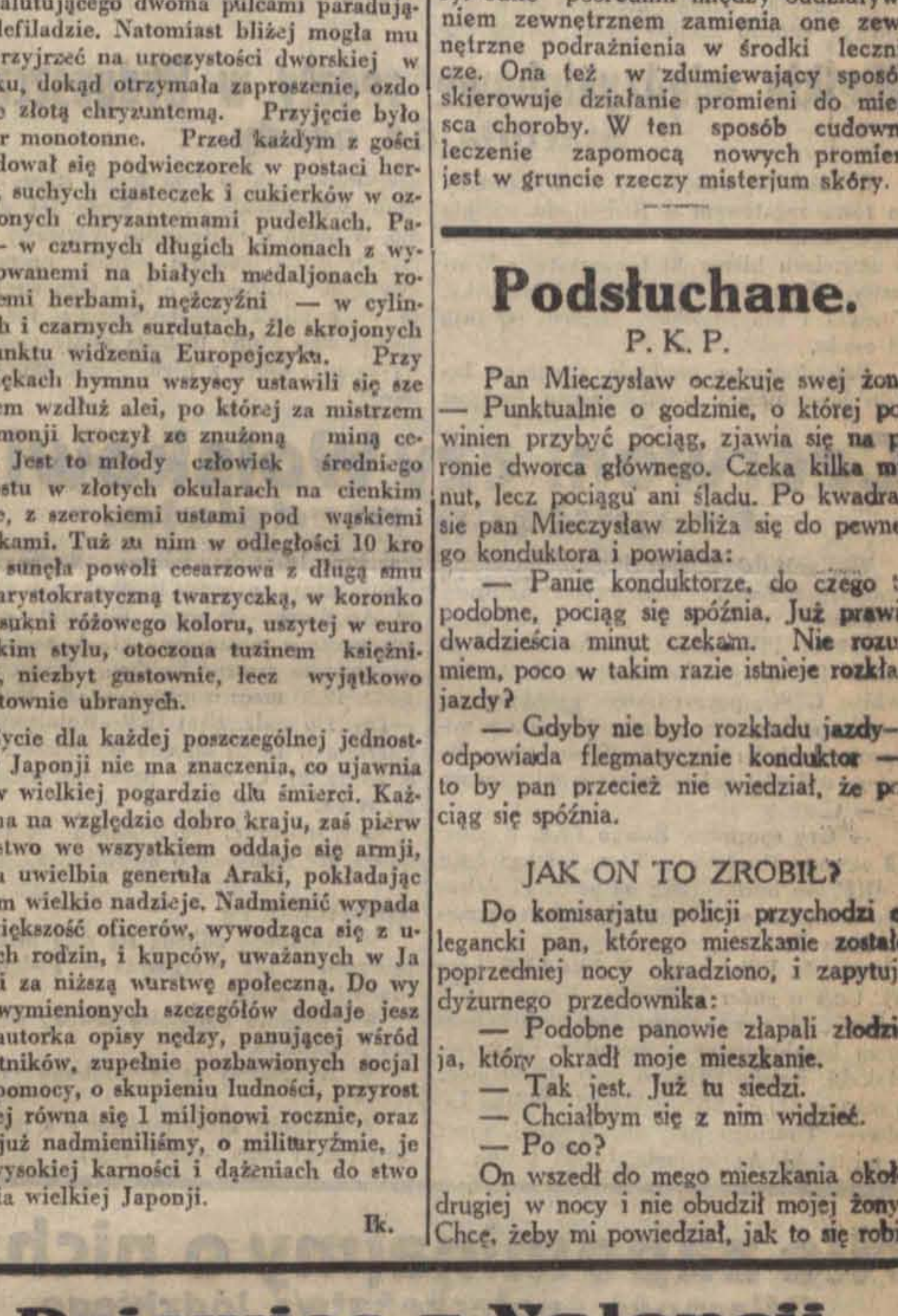
Modernistyczne budownictwo włoskie.



W Medjolanie otwarta została wystawa budowlana, na której faszyści prezentują nowoczesne konstrukcje domów

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Dziewice z Valencji.



Dorodne przedstawicielki płci pięknej z Valencji złożyły onegdaj prezydentowi Zamorze wizytę z prośbą o odwiedzenie ich uroczego miasta.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 108 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.